



MIESIĘCZNIK
STOWARZYSZENIA
BIBLIOTEKARZY POLSKICH

1/1991

BIBLIOTEKARZ

Jadwiga KOŁODZIEJSKA

Bibliotekarstwo na forum międzynarodowym
(podobieństwo i kontrasty) (1)

Roman OSSOWSKI

Biblioterapia dla niepełnosprawnych

Andrzej JOPKIEWICZ

Narada w Jachrance

Irena EYCHLEROWA

Kamińska Józefa: Bibliografia publikacji podziemnych
w Polsce

BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE
SPRAWOM BIBLIOTEK
I CZYTELNICHTWA

Czasopismo wydawane przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich
oraz Bibliotekę Publiczną m. st. Warszawy.

Komitet Redakcyjny:

*Witold Adamiec, Lucjan Biliński, Tadeusz Cieślak, Marcin Drzewiecki (przewodniczący), Bolesław Howorka,
Stanisław Krzywicki, Marta Parlowska.*

Redaktor naczelny: *Jan Wołosz*

Sekretarz Redakcji: *Andrzej Jopkiewicz*

Opracowanie graficzne: *Zdzisław Byczek*

Redaktor techniczny: *Maryta Rylska*

Od redaktora

Jako nowy redaktor „Bibliotekarza” serdecznie witam i pozdrawiam wszystkich PT Czytelników.

Nowe obowiązki zawdzięczam Prezydium ZG SBP, które na swym posiedzeniu w dniu 25 października ub. r. powierzyło mi je po wcześniejszej, czerwcowej rezygnacji dotychczasowego redaktora naczelnego dra Stanisława Badonia.

Chciałbym się na wstępie przedstawić. Od ukończenia w 1960 r. studiów bibliotekoznawczych na Uniwersytecie Warszawskim pracuję w Bibliotece Narodowej. Pierwszą połowę tych trzydziestu lat przepracowałem w Instytucie Książki i Czytelnictwa a drugą — na stanowisku sekretarza naukowego Biblioteki Narodowej. Zajmując się od początku swej pracy zawodowej problemami organizacji i zarządzania oraz zagadnieniami współpracy krajowej i międzynarodowej bibliotek, często chwytałem za pióro, czego efektem jest kilka książek oraz blisko 300 artykułów, recenzji, wystąpień publicystycznych i innych materiałów, publikowanych także na łamach „Bibliotekarza”.

Od 1985 r. jestem wiceprzewodniczącym ZG SBP.

Wraz z objęciem przeze mnie funkcji, Redakcja „Bibliotekarza” przენosi się do Warszawy, gdzie też pismo nasze będzie drukowane.

Sekretarzem Redakcji „Bibliotekarza” został Andrzej Jopkiewicz, dobrze znany w środowisku bibliotekarzy ekonomicznych i na forum krajowym, jako że w poprzedniej kadencji był sekretarzem generalnym ZG SBP.

Powołano też nowy Komitet Redakcyjny „Bibliotekarza”, któremu przewodzi znany Czytelnikom Marcin Drzewiecki, docent w Instytucie Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Warszawskiego. W pracach Komitetu uczestniczą: Witold Adamiec, Lucjan Biliński, Tadeusz Cieślak, Bolesław Howorka, Stanisław Krzywicki i Marta Parlowska.

Pragnę wyrazić radość, że członkowie Komitetu Redakcyjnego — ludzie umiejący władać piórem, dobrze zorientowani w sprawach bibliotek i czytelnictwa, posiadający bogate doświadczenie zawodowe — zgodzili się służyć Redakcji swym talentem, wiedzą i umiejętnościami.

Jako redaktor „Bibliotekarza” chciałbym doprowadzić do wzrostu zainteresowania tym miesięcznikiem, do uatrakcyjnienia jego treści i szaty graficznej. Nie zapowiadałm nagłych i łatwych zmian. Powodzenie naszych zamierzeń będzie zależeć nie tylko od samej Redakcji i pomocy Komitetu Redakcyjnego, lecz także od możliwości pozyskania dobrych autorów i ciekawych tekstów oraz od wielu innych uwarunkowań, wśród których poczesne miejsce zajmować będzie zainteresowanie i poparcie Czytelników dla naszej pracy, a także — uwarunkowania ekonomiczne. Zwłaszcza od tych ostatnich zależeć będzie możność zwiększenia objętości pisma i uatrakcyjnienia jego szaty zewnętrznej.

Z jaką ofertą występujemy do Czytelników? Otóż, po pierwsze — będziemy dążyć do takiego redagowania „Bibliotekarza”, aby stał się on istotnym źródłem informacji o wszystkich sprawach bibliotekarstwa współczesnego jako ważnego elementu komunikacji społecznej oraz polityki społecznej państwa. Oznacza to, że będziemy dążyć do publikowania materiałów zróżnicowanych tematycznie, mogących zainteresować pracowników wszystkich rodzajów bibliotek, ośrodków informacji naukowej, studentów — adeptów naszego zawodu, ludzi zajmujących się sprawami bibliotek, książki i czytelnictwa oraz informacji naukowej w administracji państwowej i samorządowej. Chcemy liczyć się z zainteresowaniami Czytelników i podejmować tematy odpowiadające ujawnianym potrzebom. To nakłada na nas obowiązek utrzymywania łączności ze środowiskiem i sondowania jego oczekiwań.

Jesteśmy przekonani, że łamy „Bibliotekarza” służyć powinny poznawaniu nowych idei, technologii, technik i metod pracy, rozwiązań organizacyjnych, wyników określonych badań naukowych, wymianie doświadczeń, rozszerzaniu i pogłębianiu współpracy, pełniejszemu informowaniu o faktach i wydarzeniach ważnych dla Czytelników. Dlatego chcielibyśmy wzbogacić tematykę publikowanych materiałów, szerzej pisać o problematyce bibliotekarstwa zagranicznego i współpracy międzynarodowej, rozszerzyć dział informacyjny o bieżących wydarzeniach krajowych i zagranicznych, informować o nowym piśmiennictwie krajowym i omawiać ważniejsze publikacje. Konieczne będzie stopniowe wzbogacanie form publikowanych materiałów. Podejmować będziemy wysiłki, aby łamy „Bibliotekarza” częściej ożywiały wywiady, dyskusje redakcyjne, polemiki a także listy Czytelników, do których przywiązujemy szczególne znaczenie.

Listy bowiem wiążą się z drugim naszym zamysłem, który wywodzi się z przekonania, że „Bibliotekarz” powinien odgrywać pierwszoplanową rolę w formowaniu się samoświadomości naszego środowiska i kształtowaniu się wizerunku polskiego bibliotekarza. Aby to było możliwe, konieczne jest podnoszenie i omawianie na łamach naszego miesięcznika całokształtu zagadnień związanych z naszym zawodem, nie wyłączając etycznych i moralnych. Liczymy na autorów, ale także — na Czytelników i ich listy z opiniami, ocenami, poglądami. Będziemy Czytelnikom ogromnie zobowiązani za ustosunkowanie się do publikowanych materiałów, przedstawianie własnego punktu widzenia, sygnalizowanie tematów ważnych, uzupełnianie i wyjaśnianie informacji niepełnych lub mylnych.

Niezależnie od wykorzystania listów w pracy redakcyjnej, będziemy je — w miarę możliwości — publikować. Ze względu na ograniczoność miejsca zastrzegamy sobie skróty bez porozumiewania się z nadawcą, a także odmowę publikowania, gdy uznamy zawarte w nich sądy za krzywdzące lub rozmiijające się z prawdą i zasadami dobrych obyczajów.

Powyższych stwierdzeń nie należy odczytywać jako zapowiedzi unikania tematów trudnych, niewygodnych, drażliwych. Przeciwnie, uważamy, że na łamach „Bibliotekarza” jest miejsce na dyskutowanie wszystkich zagadnień ważnych dla środowiska. Należy to jednak czynić z kulturą, z poszanowaniem dla oponenta, bez demagogii i napastliwości. Ufam, że tak będzie. Wierzę także w dobrą wolę, życzliwość i współpracę licznych kręgów bibliotekarzy, czy szerzej — ludzi książki. Wszak liczne przejawy takich postaw znajdujemy na łamach „Bibliotekarza”. Dlatego z dobrą myślą oddajemy do rąk Czytelników pierwszy numer zredagowanego przez nas „Bibliotekarza”, z góry przeprasząc za potknięcia czy błędy, które są rezultatem naszych debiutanckich poczynań i które — w miarę nabierania doświadczenia — coraz skuteczniej będziemy eliminować.

Specjalnie dla Czytelników „Bibliotekarza” o podobieństwach i kontrastach pomiędzy bibliotekarstwem zachodnim a pozostałej części świata pisze w tym numerze prof. J. Kołodziejska, korzystając z obserwacji i materiałów zebranych podczas ostatniej konferencji IFLA w Sztokholmie. Sprawy bibliotek w nowej ustawie o szkolnictwie wyższym komentuje B. Howorka. Dwa następne artykuły M. Szyszko i L. Bilińskiego informują o zagrożeniach w bibliotekarstwie publicznym po wprowadzeniu w życie ustawy o samorządzie terytorialnym. Drukujemy też piękną wypowiedź doc. R. Ossowskiego na temat książki w życiu niepełnosprawnych oraz bogaty w treści tekst V. Kalinovej o zmianach w Słowackim Stowarzyszeniu Bibliotekarzy.

W dziale informacji krajowych zamieszczamy sprawozdania z narad, konferencji i seminariów w Jachrance, Toruniu i Warszawie, a także — ze spotkania międzyresortowego w MKiS i posiedzenia komisji sejmowej, poświęconych sprawom bibliotek.

W przegładzie piśmiennictwa prezentujemy dwie wartościowe publikacje, które uhonorowane zostały Nagrodą Naukową im. A. Łysakowskiego za 1989 r.

Drukujemy również wspomnienie o Józefie Podgórecznym, zasłużonym bibliotekarzu i autorze licznych publikacji, m.in. w „Bibliotekarzu”.

Jocu Wolosz

Jadwiga Kołodziejska

Bibliotekarstwo na forum międzynarodowym (podobieństwa i kontrasty) (1)

Doroczna konferencja IFLA w Sztokholmie jako forum wymiany myśli, poglądów i doświadczeń — Tematyka konferencji IFLA w Moskwie w 1991 r. — Społeczno-kulturalne uwarunkowania roli bibliotek i książki — Model bibliotekarstwa anglosaskiego w warunkach afrykańskich — Zagadnienie analfabetyzmu w Trzecim Świecie — Rodzina islandzka w międzypokoleniowym przekazywaniu wiedzy i tradycji. (red.)

1. Wprowadzenie.

56 Generalna Konferencja IFLA odbyła się w dniach 18—24 sierpnia 1990 r. w Sztokholmie. Zgromadziła około 1800 uczestników. Można mieć wątpliwości, czy tak liczne zgromadzenie stwarza warunki do rzeczywistej wymiany myśli naukowej, poglądów, doświadczeń praktycznych. Czują to sami organizatorzy i od kilku lat próbują usprawnić przebieg tych spotkań wprowadzając mniej konwencjonalne formy prezentacji materiałów w sekcjach i „okrągłych stołach”. Referaty są coraz bardziej treściwe i krótkie. Dotyczy to również wypowiedzi w dyskusji. Coraz powszechniejsze stają się spotkania w ramach tzw. „work-shops” oraz „poster session”, które pozwalają skupić się niewielkim grupom nad konkretnymi problemami. Mimo tych usprawnień wyrobienie sobie ogólnego poglądu o całej Konferencji w Sztokholmie wymagało przejrzania wielu (lista autorów obejmowała 125 nazwisk) referatów. Skala tego międzynarodowego fachowego piarstwa jest imponująca, ale jego wartość merytoryczna jest różna. Oprócz referatów wręcz znakomitych są takie (stanowiące większość), które oprócz warstwy informacyjnej niewiele wnoszą, oraz całkiem słabe opisujące jakieś jednostkowe doświadczenia, z których nic nie wynika. Wybraliśmy te, które ilustrują nowe kierunki myślenia o sprawach bibliotek, w których autorzy podnoszą ogólniejsze problemy społeczno-kulturowe określające ich działalność w skali poszczególnych krajów oraz regionów świata.

Główny temat konferencji w Sztokholmie brzmiał: „Biblioteki — informacja dla wiedzy”. Planowana w 1991 r. Generalna Konferencja w Moskwie ma skupić się wokół: „Wzajemnych związków bibliotek i kultury”. Chodzi tu o prezentację wyników badań o-

bejmujących szerszy kontekst kulturowy warunkujący współczesne i przyszłe funkcjonowanie bibliotek. Mieszczą się w nim problemy polityki, ekonomii, ruchu wydawniczego, funkcjonujących systemów wartości, zasięgu książki, kierunków zainteresowań czytelnich, roli bibliotek w społeczeństwach o różnych kulturach itp. Organizatorzy Konferencji w Moskwie biorą pod uwagę zainteresowanie tym, co się w dziedzinie kultury dokonało i dokonuje w Związku Radzieckim i poszczególnych republikach. Przewiduje się w związku z tym pre-seminarium w Tallinie pod znamienym tytułem: „Czytelnictwo w krajach zróżnicowanych kulturowo”. Organizatorem tego spotkania jest Estońska Biblioteka Narodowa, Okrągły Stół Badań Czytelnictwa, oraz Sekcja Obsługi Bibliotecznej Środowisk Zróżnicowanych Kulturowo IFLA. Dla bibliotekarzy rosyjskich, estońskich, litewskich, ukraińskich i innych będzie to wyjątkowa okazja do zaprezentowania wyników badań, które jeszcze kilka lat temu nie miały szans na opublikowanie.

2. Książka i biblioteka w kontekście kulturowym.

Międzynarodowy charakter IFLA sprawia, że prezentowane na tym forum referaty ilustrują odmienności charakterystyczne dla poszczególnych krajów i regionów świata. Obejmują one tak rozległe sfery jak tradycje kulturowe, poziom cywilizacyjny, kondycję ekonomiczną, stan oświaty, a z bardziej szczegółowych: rozmiary produkcji wydawniczej, organizację jej sprzedaży, sieć biblioteczną i informacyjną. Wszystkie one obligują do rozpatrywania bibliotek w szerszym kontekście niż ten, który wyznacza zastosowanie techniki i nowych technologii. Świadomość tego stanu rzeczy przewijała się w wypowiedziach na posiedzeniu plenarnym oraz w referatach i dyskusjach, które toczyły się w poszczególnych grupach roboczych. Kultura, polityka, książka, czytelnictwo, informacja i biblioteka były najczęściej powtarzanymi słowami kluczowymi. Szczególnie wyraźnie podkreślano związki kultury z polityką, tak w odniesieniu do poszczególnych krajów jak i w zakresie stosunków międzynarodowych (Hans-Peter Geh: Opening Speech of the IFLA General Conference). Celem głównym polityki kulturalnej jest stworzenie każdemu obywatelowi dostępu do oświaty. Dla jednych jest to możliwość opowania sztuki czytania, dla innych dostęp do elektronicznych baz danych. Biblioteki w krajach zachodnich są ważnym pośrednikiem w komunikowaniu się współczesnego społeczeństwa masowego — stwierdził w inauguracyjnym przemówieniu Król Szwecji Karol XVI Gustaw — w krajach wschodnich wspomagają rozwój demokracji i wolne słowo, zaś w krajach Trzeciego Świata są głównym źródłem dostępu do książki, które przekazując jednostce idee sprzyja myśleniu i podejmowaniu decyzji samodzielnych. Książka była zawsze niebezpieczna dla autorytatyw-

nych systemów religijnych, politycznych czy ideologicznych. To właśnie w bibliotekach wiedza zawarta w książkach rewolucjonizowała umysły jednostek i grup. Dziś informacja i wiedza stanowią fundament całego życia. Tylko dobrze poinformowani mogą odgrywać aktywną rolę w dzisiejszym informacyjnym społeczeństwie. Obowiązkiem bibliotek jest umożliwienie swobodnego, bezpłatnego dostępu do informacji i do literatury.

Przez 500 lat pozycję bibliotek określał wynalazek druku (Smith John S.: Listening to the Culture. Librarianship for a new age). W 15 wieku podstawą funkcjonowania społeczeństwa była religia. Dziś jest nią ekonomia, a jutro będzie nią prawdopodobnie ekologia. Już w 1934 r. na Kongresie IFLA w Hiszpanii Ortega y Gasset twierdził, że mamy za dużo książek. Dziś nawet Biblioteka Brytyjska zmienia zasady gromadzenia zbiorów w kierunku ostrzejszej selekcji, a biblioteki uniwersyteckie kierując się względami ekonomicznymi rezygnują z gromadzenia wszystkiego na rzecz materiałów przydatnych w nauczaniu. W porównaniu z 1934 r. mamy nie tylko nadmiar książek i czasopism ale również innych materiałów: videokaset, mikrofisz, wydruków komputerowych, CD-ROM-ów itp. Te zróżnicowane pod względem formy materialnej wytwory kultury mają ze swej natury wymiar globalny i międzynarodowy. Istotą zawodu bibliotekarza jest pośredniczenie w rozwoju kultury a nie tylko gromadzeniu i organizowaniu jej zasobów. Użytkowanie ich jest zawsze indywidualne. Dlatego bibliotekarze muszą wiele wiedzieć o kulturze, oświacie, informacji, rekreacji, alfabetyzacji, po prostu dlatego, że wiedza o tych zjawiskach pozwala rozumieć tych, których biblioteka obsługuje.

Niestety wzór bibliotekarza rozumiejącego daleki jest od powszechności. Znakomita większość bibliotekarzy zdaje się nie dostrzegać, że społeczeństwo jest zróżnicowane i że ma to przemożny wpływ na pracę bibliotek, ich rzeczywistą przydatność społeczną. (Sever Shmuel: Library Education in a Pluralistic Society). Pluralizm nie jest wyłącznie synonimem zróżnicowania politycznego, ale występuje niemal we wszystkich dziedzinach życia społecznego. Bibliotekarze powinni orientować się i rozpoznawać zróżnicowania występujące w poziomie wykształcenia, stopie życiowej, używanych językach, wyznawanych religiach oraz tradycjach kulturowych. Wiedza o tych zjawiskach powinna stanowić podstawę do sformułowania programu działalności biblioteki, zwłaszcza w sferze usług informacyjnych. Programy studiów bibliotekoznawczych prawie nie uwzględniają tych zagadnień skupiając się na technice i technologii pracy biblioteki. A tymczasem w Izraelu jeszcze nie tak dawno Żydzi pochodzący z krajów arabskich nie akceptowali w ogóle bibliotek jako instytucji służących oświacie i nauce. Dopiero w latach osiemdziesiątych zaczęli szerzej korzystać z nich Arabowie. Dla wielu Żydów

i Arabów tradycyjny liberalizm i tolerancja wyrażająca się między innymi w zasadach gromadzenia zbiorów nie budziły aprobaty. Wszystko to miało i ma nadal głębokie uzasadnienia kulturowe i obyczajowe.

Można by zaryzykować twierdzenie, że przedstawiciele bibliotekarstwa krajów bogatych mogą sobie pozwolić na pomniejszenie znaczenia techniki i technologii i zwrócenie się ku tradycji i wartościom kulturowym. Po prostu na zasadzie, że syty ma większe skłonności do słuchania poezji niż głodny. Zwłaszcza, że dystans organizacyjny i technologiczny dzielący bibliotekarstwo anglo-amerykańskie i zachodnio-europejskie od reszty świata stanowił od wielu lat punkt odniesienia dla tych co pozostali w tyle. Nie tylko dla krajów rozwijających się, ale również wschodnio i środkowo-europejskich. Wiara w możliwości, jakie stwarzają nowe techniki i technologie w bibliotekarstwie wydawały się nie do podważenia. Dzieliła ona wyraźnie przez wiele lat światowe bibliotekarstwo na tych, co potrzebują pomocy i tych, którzy mogą jej udzielić. Sprzyjała też opracowywaniu najróżniejszych programów zakładających pomoc dla krajów rozwijających się w budowie sieci bibliotek, ośrodków informacji, zwalczania analfabetyzmu itp. Programom tym patronowały UNESCO, IFLA i inne międzynarodowe organizacje. W referacie pod znamionem tytułem: „Which way African Librarianship” Mchombu Kingo podważył cały ten dotychczasowy kierunek działania zakładający zbudowanie w krajach afrykańskich modelu bibliotekarstwa anglo-amerykańskiego i skandynawskiego. Zdaniem autora o niepowodzeniu całego przedsięwzięcia zadecydowały następujące czynniki:

- a) niedocenianie specyfiki kulturowej społeczności afrykańskich a szczególnie oralnego i autorytatywnego sposobu przekazywania wiedzy i informacji;
- b) zdecydowana przewaga analfabetów nad umiejacymi czytać i pisać;
- c) brak zainteresowań czytelnicznych. Czytanie książek ma charakter funkcjonalny i ustaje wraz z ukończeniem nauki szkolnej;
- d) brak powiązań między programami alfabetyzacji a strukturą gospodarczą. Nabywanie umiejętności czytania i wiedzy nic nie zmienia w statusie społecznym jednostki;
- e) niedorozwój rodzimej produkcji wydawniczej. Niemożność publikowania książek i czasopism w językach etnicznych i w związku z tym konieczność importowania wartościowej ale drogiej literatury z zagranicy;
- f) brak wsparcia materialnego dla bibliotek i rozwoju usług informacyjnych ze strony rządów, które nie kojarzą sobie ich działalności z ogólnym rozwojem społecznym.

Lista ta mogłaby być znacznie obszerniejsza i nie o to chodzi, by ją wydłużać, ale skupić uwagę na źródłach choroby. Nie da się tego uczynić bez wnikięcia w specyfikę społeczno-kulturową. Jest ona odmienna od amerykańskiej i europejskiej. Błędne jest

wyobrażenie, że Afrykanie zachowują się tak, jak użytkownicy bibliotek amerykańskich. Model amerykański z jego sformalizowaną strukturą biblioteczną, skłonnością do budowania wielkich baz danych, a przede wszystkim licznie reprezentowaną klasą średnią stanowiącą główną klientelę bibliotek nie da się przenieść na grunt afrykański. W bibliotekach publicznych jest wiele (pochodzącej z zagranicy) literatury beletrystycznej, ale nie jest ona i nic nie wskazuje na to, że będzie w obiegu czytelnictwem. Sprzęt kserograficzny i elektroniczny pochodzący z pomocy zagranicznej po jakimś czasie się psuje i kończy swój żywot. Skopiowane z amerykańskich programy studiów bibliotekarskich liczą już 15 lat i nie są osadzone w realiach społeczno-gospodarczych Afryki. Wysyłani na studia i staże zagraniczne studenci i bibliotekarze stykają się z problematyką, która niewiele wnosi do ich wiedzy o rodzimej rzeczywistości. Również zagraniczni wykładowcy (tzw. visiting professors) przekazują wiedzę z podręczników, które opracowano na innym gruncie. Tylko nieliczni zadają sobie trud poznania specyfiki społeczno-gospodarczej kraju do którego przyjechali. W tym układzie bibliotekarze afrykańscy są bardziej zajęci sobą niż tym, co się dzieje na zewnątrz biblioteki. Pracownicy bibliotek wyższych uczelni walczą o uzyskanie statusu nauczycieli akademickich, ci z bibliotek publicznych starają się być kustoszami zbiorów i nie są w stanie włączyć swoich placówek w strukturę społeczności lokalnych, z ich potrzebami w zakresie służby zdrowia, opieki nad dzieckiem, planowania rodziny, zapobiegania chorobom, alfabetyzacji i rozwoju biznesu, handlu, rolnictwa, produkcji przemysłowej itp.

Kraje afrykańskie powinny budować własne bazy informacyjne, uwzględniające w równej mierze wiedzę tradycyjną jak i nowocześniejszą. Sensowniejsze i odpowiadające specyfice społeczno-gospodarczej jest generowanie własnych zasobów informacyjnych niż korzystanie z kosztownych baz usytuowanych w dawnych metropoliach kolonialnych. Nie jest to równoznaczne z odcinaniem się i izolowaniem od współpracy międzynarodowej w zakresie informacji. Jest ona konieczna, ale nie może być traktowana w sposób schematyczny. Wspólne uwarunkowania klimatyczne, kulturowe, obyczajowe obligują do współpracy międzyafrykańskiej oraz wykorzystania kolektywistycznych japońskich doświadczeń organizacyjnych bliższych afrykańskiej tradycji i mentalności niż anglo-amerykańska i europejska indywidualistyczna przedsiębiorczość w produkcji, twórczości i wynalazczości.

3. Analfabetyzm, alfabetyzacja i czytelnictwo.

Rozmiary analfabetyzmu w świecie porównywalne są do malarii. I jedno i drugie powinno się wyrwać z korzeniami. Dzieje się jednak inaczej. Analfabetyzm tak jak i malaria odradzają się. Nie tylko w krajach

afrykańskich (Kodem Kosi A.: Libraries as Partners in the Fight to eradicate illiteracy in Sub-Saharan Africa). W Europie jest 16 mln. analfabetów. W Portugalii stanowią oni 20%, w Grecji na wsi 45%, nawet w USA — 0,5%. Ale w porównaniu z Afryką dane te bledną. Według danych statystycznych (UNESCO Statistical Yearbook 1988) analfabeci liczący powyżej 15 roku stanowili w:

Ghanie	— 69,8%
Tanzanii	— 53,7%
Mozambiku	— 72,8%
Senegalu	— 90,0%
Côte d'Ivoire	— 80,0%
Togo	— 88,0%
Nigerii	— 70,0%
Burkina Faso	— 91,2%

Wymowę tych danych pogłębiają dodatkowo zjawiska nasilania się analfabetyzmu nawet w tych krajach, które miały nie tak dawno pozytywne sukcesy w jego zwalczaniu. W 1960 r. w Ghanie 50% ogółu ludności stanowili analfabeci, w 1989 r. było ich już 70%. Nieumiejętność pisania i czytania jest najwyższa wśród kobiet oraz w środowiskach wiejskich (93,5%). W tej sytuacji zabieganie o pomoc zagraniczną mija się z celem. Między innymi dlatego, że wszelkie akcje międzynarodowe przyczyniają się do utrwalania systemów edukacyjnych, które się nie sprawdziły w praktyce. W przeszłości Afryka miała swój własny system oświatowy polegający na międzypokoleniowym przekazie oralnym. Przybycie Europejczyków zburzyło tę tradycję. Powstał nowy system szkolny, który okazał się nie tylko kosztowny, ale przyczynił się do wykorzenienia Afrykanów z ich rodzimej kultury. Szkolnictwo, które rozwinięto się dzięki przybyłym z zewnątrz nie wpłynęło na poprawę sytuacji ekonomicznej. W porównaniu z zarobkami książka w Afryce jest luksusem. Rodzima produkcja wydawnicza jest minimalna i w tytułach wynosiła:

Kraj	Rok	Tytuły	W tym dla dzieci
Etiopia	1985	227	—
Gambia	1985	72	10
Malawi	1984	134	2
Nigeria	1985	2213	41
Tanzania	1984	363	—
Zimbabwe	1986	353	14

Liczba wyprodukowanych książek przypadających na mieszkańca w tych krajach wynosiła od 0,778 do 0,797. Nieprzydatny okazał się również model biblioteki publicznej. Toteż w ostatnich latach przystąpiono do zakładania tzw. „adult literacy libraries” głównie z myślą o tych, którzy nauczyli się czytać. W Tanzanii w 1983 roku było już 3167 takich bibliotek na wsi. Gromadziły one specjalne książki i gazety, z których mogli korzystać ci, którzy przestali być analfabetami, ale jeszcze nie nabrali biegłości w czytaniu. Udzielając pomocy w zwalczaniu

analfabetyzmu kraje i organizacje międzynarodowe traktują ją jako misję, pomoc humanitarną i nie wnikają w uwarunkowania, które czynią ją bezskuteczną. Na podstawie obserwacji tego co się dzieje w Indiach wiadać wyraźnie, jak głęboko sięgają one w strukturę materialną i duchową tej społeczności. (Naidu N. G.: *The Threat of Illiteracy in Developing Countries: Challenges and Reality*). Są to: a) postawa fatalistyczna, wyrażająca się w minimalizowaniu potrzeb i niechęci do zmian; b) powszechne ubóstwo, które zmusza do poszukiwania pożywienia, a nie oświaty; c) uciezka od pracy fizycznej postrzeganej jako degradacja społeczna; d) traktowanie nauki czytania jako sprawy wstydlivej, uwłaczającej godności, zwłaszcza wśród dorosłych; e) zróżnicowania językowe wśród licznych grup etnicznych. Te i wiele innych powodów sprawiają, że w Indiach połowa mężczyzn i trzy czwarte kobiet to analfabeci i liczby ich wzrastają. Ci, którzy nauczyli się czytać nie są w stanie zmienić swojego statusu społecznego i po jakimś czasie stają się napowrót analfabetami. Toteż walka z analfabetyzmem, jeżeli nie stanowi integralnej części programu rozwojowego kraju kończy się niepowodzeniem. Tylko rewolucje w ZSRR i na Kubie doprowadziły do likwidacji analfabetyzmu. Ich organizatorom zależało na udziale mas w procesie politycznym i pozyskanie dla ideologii możliwie największej zwolenników. Nie wydaje się jednak, by była to jedyna droga. Są kraje, które osiągnęły 100% alfabetyzacji drogą ewolucyjną w długim procesie historycznym. Należy do nich, licząca 250.000 mieszkańców Islandia (Weingand Darlene E.: *Literacy and Reading in Iceland*). Już w wiekach średnich procent czytających Islandczyków był wyższy niż w Europie. Po dzień dzisiejszy kulturowany jest oralny przekaz wiedzy o historii, literaturze (sagi), poezji. Miejscem socjalizacji literackiej jest rodzina. 77% zapytywanych w 1988 r. o tę tradycję Islandczyków odpowiedziało, że rodzice opowiadali im sagi, czytali książki a 52% stwierdziło, że we wczesnym dzieciństwie czynili to dziadkowie. 42% rodzin islandzkich miało w domu ponad 500 książek. Wszystko co wiąże się z czytelnictwem sięga korzeniami domu rodzinnego: prezenty książkowe, księgozbiory domowe, czasopisma, gazety i inne materiały drukowane — wszystko to stanowi naturalne otoczenie dziecka islandzkiego. Nie dziwi przeto, że 60% dzieci umie czytać przed pójściem do szkoły. 95% Islandczyków twierdzi, że czytelnictwo jest ważnym zajęciem umysłowym umożliwiającym poznanie historii własnego kraju i literatury. Opowieści (sagi) zasłyszane w rodzinie stanowią podstawę dla kształtowania się zainteresowań książkowych. Toteż produkcja liczby tytułów książek jest 3—4 razy wyższa niż w pozostałych krajach skandynawskich i 20 razy wyższa niż w Stanach Zjednoczonych. Rodzina, potem szkoła i biblioteka publiczna stanowią solidną podsta-

wę dla międzypokoleniowego przekazu wiedzy o dziedzictwie kulturalnym tego kraju i jako źródło wiedzy o otaczającym ich świecie. Wpływu tego nie jest w stanie osłabić telewizja. Przeciętny Islandczyk ogląda programy telewizyjne 6—10 godzin tygodniowo, zaś filmy video nie więcej niż 5 godzin. Jeżeli chodzi o przyszłość, to Islandczycy są przekonani, że powinny być zachowane jako podstawowe wartości: osobista niezależność, społeczna rola rodziny, wpływ społeczności lokalnej, niepodległość kraju, język, tradycja, środowisko naturalne i czytelnictwo jako źródło wiedzy. (Cdn.)

Prof. dr hab. Jadwiga Kołodziejska jest kierownikiem Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej.

Bolesław Howorka

Biblioteka główna szkoły wyższej i jej pracownicy w nowej ustawie o szkolnictwie wyższym

Ustawowe ujęcie biblioteki szkoły wyższej — problem ośrodka informacji naukowej — dyrektor biblioteki — rada biblioteczna — pracownicy, ich status, uprawnienia i obowiązki (red.)

Nowa ustawa o szkolnictwie wyższym, ogłoszona w Dzienniku Ustaw Nr 65 z dnia 27 września 1990 r., poz. 385, wprowadziła kilka istotnych zmian w sytuacji bibliotek głównych oraz pracowników tych jednostek organizacyjnych.

1) Art. 65 ustawy stanowi, że:

„1. W skład uczelni wchodzi biblioteka główna, która jest ogólnouczelnianą jednostką organizacyjną o zadaniach naukowych, dydaktycznych i usługowych.

2. Biblioteka główna stanowi podstawę jednolitego systemu biblioteczno-informacyjnego uczelni tworzonego na zasadach określonych w statucie, pełni funkcję ogólnodostępnej biblioteki naukowej, jest ogniwem ogólnokrajowej sieci dokumentacji i informacji naukowej oraz ogólnokrajowej sieci bibliotecznej.

3. Dostęp do zbiorów bibliotecznych jest organizowany w sposób nie naruszający przepisu art. 2 ust. 1.”

Z ust. 3 artykułu 65 wynika więc, że dostęp do zbiorów bibliotecznych musi być zorganizowany w taki sposób, aby nie doszło do naruszenia zasad wolności badań naukowych, wolności twórczości artystycznej i wolności nauczania. Wynika z nich także, że korzysta-

nie ze zbiorów bibliotecznych nie może być ograniczone przez prawo wewnątrzzakładowe, np. przez regulamin określający sposób i warunki korzystania z biblioteki. Jedynie ograniczenia mogą być wprowadzone na podstawie przepisów zawartych w ustawach lub przepisów stanowionych na ich podstawie. Ze znanych mi przepisów ważne tu mogą być postanowienia kodeksu karnego.

Zasady tworzenia uczelnianego systemu biblioteczno-informacyjnego mają być określone postanowieniami statutu. Dlatego też statut uczelni musi stanowić o podstawowych zasadach działania tego systemu względnie stanowić podstawę do wydania przez rektora uczelni regulaminu organizacyjnego systemu biblioteczno-informacyjnego uczelni.

W nowej ustawie nie ma postanowień, że biblioteka główna pełni funkcję ośrodka informacji naukowej. Brak takiego lub podobnego zapisu jest co najmniej dziwny, mijają się z postulatami bibliotekarzy zatrudnionych w systemach biblioteczno-informacyjnych szkół wyższych. Trzeba tutaj przypomnieć, że w uchwale Konferencji Dyrektorów Bibliotek Szkół Wyższych (Toruń, 15–16 listopada 1989 r.) w sprawie zapisów dotyczących biblioteki głównej i bibliotekarzy szkoły wyższej w projekcie ustawy o szkolnictwie wyższym, zawarty był postulat, aby odpowiedni artykuł tego aktu normatywnego stanowił, że biblioteka jest uczelnianym centrum informacji naukowej. Rezygnacja z tego zapisu nie może być usprawiedliwiona zamieszczeniem w ustawie art. 68 ust. 1, mówiącego o możliwości posiadania przez uczelnię ośrodka dokumentacji i informacji naukowej. Postanowienia te niczego nie załatwiają, bowiem w świetle przepisów art. 64 ust. 2 i 3 prawo senatu szkoły wyższej do tworzenia, przekształcania i znoszenia jednostek organizacyjnych uczelni może być ograniczone tylko wtedy, gdy nie spełnia ona wymagań, o których jest mowa w art. 12 ust. 1 i 2 ustawy. Wynika z tego, że uczelnia bez tego zapisu, może postanowić o utworzeniu potrzebnej jednostki organizacyjnej, że nie są potrzebne w tej sprawie postanowienia ustawy. Sprawa ta posiada także i inne aspekty związane z funkcjami biblioteki naukowej, nie pozwalającymi na odłączenie od tej jednostki organizacyjnej zadań z zakresu informacji naukowej.

I jeszcze jedna uwaga dotycząca tego problemu. Utraciła moc obowiązująca uchwała nr 35 Rady Ministrów z dnia 12 lutego 1971 r. w sprawie rozwoju informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej (M.P. Nr 14, poz. 104), która stanowiła podstawę prawną funkcjonowania ogólnokrajowego systemu informacji. Stanowi o tym uchwała nr 84 Rady Ministrów z dnia 30 maja 1990 r. w sprawie uznania niektórych uchwał Rady Ministrów ogłoszonych w Monitorze Polskim za nieobowiązujące (M.P. Nr 24, poz. 181, zał. 1 p. 7). Uchylenie tej uchwały w całości, stanowi powód do przypomnienia sobie

przysłowia o „wylaniu dziecka razem z kąpielą”.

2) „1. Dyrektorem biblioteki głównej może być osoba posiadająca uprawnienia bibliotekarza dyplomowanego. Dyrektorem biblioteki głównej może być także osoba posiadająca tytuł naukowy.

2. Dyrektora biblioteki głównej powołuje rektor, po zasięgnięciu opinii senatu, spośród kandydatów przedstawionych przez radę biblioteczną” (art. 66).

Z przepisów tych wynika, że obecnie na stanowisko dyrektora biblioteki głównej może kandydować każdy bibliotekarz dyplomowany. Nie może natomiast być dyrektorem biblioteki głównej dyplomowany pracownik dokumentacji i informacji naukowej. Chyba nie jest to właściwe rozwiązanie.

W poprzedniej ustawie krąg ten był ograniczony do starszych kustoszy dyplomowanych, kustoszy dyplomowanych, starszych dokumentalistów dyplomowanych i dokumentalistów dyplomowanych posiadających stopień naukowy i pięcioletni staż w bibliotece naukowej. Tylko w wyjątkowych wypadkach na to stanowisko mogła kandydować osoba posiadająca odpowiednie kwalifikacje, ale nie mająca stopnia naukowego.

Natomiast nie budzi większych wątpliwości zdanie drugie ust. 1 art. 66. Na wspomnianą już tutaj Konferencji w Toruniu postulowany był taki zapis, ale nie znalazł się on w uchwale, bowiem w dyskusji wskazywano, że dyrektorem biblioteki głównej może być profesor, którego dotychczasowa praca naukowa i dydaktyczna była związana z działalnością biblioteczno-informacyjną.

Odmienny jest także od dotychczasowego zapis stanowiący o trybie powoływania dyrektora biblioteki głównej. Poprzednio dyrektora biblioteki wybierała rada biblioteczna, wybór ten potwierdzał rektor — nominacją. Obecnie rada biblioteczna przedstawia kandydatów, ale też inny jest teraz status tego organu (o czym poniżej).

Pewne zdziwienie musi budzić taka redakcja ustawy, której konsekwencją jest to, że postanowienia o trybie powoływania niektórych kierowników jednostek organizacyjnych uczelni znalazły się w rozdziale zatytułowanym: „Organizacja uczelni”.

3) Rada biblioteczna stała się teraz organem opiniodawczym rektora. Stanowi o tym wyraźnie art. 67 ust. 1 ustawy.

Uchylona ustawa (w art. 63) stanowiła, że rada biblioteczna ma określone, bardzo ważne dla systemu biblioteczno-informacyjnego uczelni kompetencje organu kolegialnego współdziałającego z dyrektorem biblioteki głównej. Obecnie kompetencje rady bibliotecznej określać będzie statut uczelni, który, podobnie jak poprzednio, stanowić będzie także o składzie i trybie powoływania tego organu.

4) Bibliotekarze zatrudnieni w systemach biblioteczno-informacyjnych szkół wyższych zgodnie postulowali zmianę nazwy tej grupy pracowników. Postulat ten został zrealizowa-

ny, nowa ustawa nie mówi o pracownikach „służby bibliotecznej”. Wszyscy pracownicy działalności podstawowej zatrudnieni w bibliotekach głównych oraz w bibliotekach zakładowych uczelni to „pracownicy biblioteczni oraz dokumentacji i informacji naukowej” (art. 75 ust. 4 pkt 2 ustawy).

Pracownicy biblioteczni są „pracownikami uczelni nie będącymi nauczycielami akademickimi”.

Z art. 77 ust. 1 ustawy wynika, że do pracowników bibliotecznych oraz dokumentacji i informacji naukowej zalicza się także i tych bibliotekarzy, którzy mają uprawnienia bibliotekarzy dyplomowanych oraz dyplomowanych pracowników dokumentacji i informacji naukowej, zatrudnionych na stanowiskach: starszego kustosa i starszego dokumentalisty dyplomowanego, kustosa i dokumentalisty dyplomowanego, adiunkta bibliotecznego i adiunkta dokumentacji i informacji naukowej oraz asystenta bibliotecznego i asystenta dokumentacji i informacji naukowej. Do tych pracowników stosuje się odpowiednio przepisy dotyczące pracowników naukowo-dydaktycznych, jeżeli ustawa lub przepisy szczególne nie stanowią inaczej. Powołanie się w tych przepisach na art. 75 ust. 4 jednoznacznie określa nowy status tych pracowników — nie są oni już nauczycielami akademickimi, wyraźnie zaliczono ich do grupy pracowników bibliotecznych. Ten fakt, nie do końca zrozumiany przez bibliotekarzy dyplomowanych, potwierdzają odmienne zapisy poszczególnych postanowień w ustawie uchylonej i w ustawie nowej. Poprzedni zapis (art. 131 ust. 3) brzmiał: „Pracownikami naukowo, dydaktycznymi są również bibliotekarze dyplomowani oraz dyplomowani pracownicy dokumentacji naukowej...” Obecnie obowiązująca ustawa stanowi (art. 77 ust. 1): „Przepisy dotyczące pracowników naukowo-dydaktycznych stosuje się odpowiednio do...”

Art. 77 ust. 2 ustawy mówi, że: „Przepisy dotyczące pracowników dydaktycznych stosuje się odpowiednio do pracowników bibliotecznych oraz dokumentacji i informacji naukowej, zatrudnionych na stanowiskach: kustosa bibliotecznego, starszego bibliotekarza i starszego dokumentalisty, jeżeli ustawa lub przepisy szczególne nie stanowią inaczej”. I dalej (art. 83 ust. 2): „Kwalifikacje zawodowe, jakie powinna posiadać osoba zatrudniona na jednym ze stanowisk, o których mowa w art. 77 ust. 2, określa Minister Edukacji Narodowej.” A więc tę sprawę uregułuje ostatecznie przyszłe zarządzenie wykonawcze Ministra Edukacji Narodowej. Obecnie, tymczasowo, do czasu wejścia w życie wskazanego wyżej zarządzenia, problem ten regulują przepisy przejściowe ustawy o szkolnictwie wyższym. Art. 192 ust. 2 tej ustawy stanowi, że: „Osoby zajmujące w dniu wejścia w życie ustawy stanowisko kustosa bibliotecznego, starszego bibliotekarza i starszego dokumentalisty i posiadające tytuł zawodowy magistra lub równorzędny

zajmują odpowiednio stanowiska, o których mowa w art. 77 ust. 2”, a więc stanowiska, do których stosuje się odpowiednio przepisy dotyczące pracowników dydaktycznych.

I jeszcze jeden ważny przepis, dotyczący pracowników bibliotecznych oraz dokumentacji i informacji naukowej, zamieszczony w dziale VII ustawy, zatytułowany: „Zmiany w przepisach obowiązujących, przepisy przejściowe i końcowe”. Art. 193 mówi, że pracownicy uczelni nie będący nauczycielami akademickimi zachowują dotychczasowe uprawnienia, uzyskane na podstawie uchylonej ustawy o szkolnictwie wyższym oraz aktów wykonawczych wydanych na jej podstawie, do czasu wejścia w życie rozporządzenia ustalającego wykaz stanowisk, wymagania kwalifikacyjne oraz zasady wynagradzania pracowników nie będącymi nauczycielami akademickimi (art. 116 ust. 1).

5) Bibliotekarze dyplomowani i dyplomowani pracownicy dokumentacji i informacji naukowej, a także osoby zajmujące w dniu wejścia w życie (dn. 27 września 1990 r.) ustawy stanowiska kustosa bibliotecznego, starszego bibliotekarza lub starszego dokumentalisty i posiadającego tytuł zawodowy magistra lub równorzędny, stają się pracownikami mianowanymi a czas nieokreślony (art. 192 ust. 3).

6) Obowiązkowy czas pracy pracowników bibliotecznych, o których jest mowa powyżej (pkt 5) wynosi 36 godzin tygodniowo (art. 101 ust. 6). Jednakże, ustalając rozkład zajęć tych pracowników należy uwzględnić postanowienia art. 101 ust. 1, stanowiącego, że czas pracy nauczyciela akademickiego jest określony zakresem jego obowiązków dydaktycznych, naukowych i organizacyjnych. Stosując do bibliotekarzy dyplomowanych i dyplomowanych dokumentalistów odpowiednio przepisy art. 76 ust. 1 nakładające na pracowników naukowo-dydaktycznych m.in. obowiązek prowadzenia badań naukowych — obok pracy dydaktycznej, która jest obowiązkiem wszystkich wymienionych wyżej pracowników bibliotecznych, należy tą różnicę uwzględnić w ich rozkładzie zajęć. W tygodniowym wymiarze czasu pracowników bibliotecznych, o których jest mowa w art. 77 ust. 1 ustawy, trzeba przewidzieć czas na pracę naukową, wykonaną także poza terenem biblioteki. Nie wolno także zapomnieć i o tym, że stosownie do art. 104 ust. 4 statut uczelni określi kryteria oceny dyplomowanych pracowników bibliotecznych, uwzględniając wyniki ich pracy naukowej, dydaktycznej i organizacyjnej.

Pozostali pracownicy biblioteczni zobowiązani są do pracy o wymiarze 40 godz. tygodniowo (art. 117).

7) O wynagrodzeniach pracowników bibliotecznych stanowić będzie rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej wydane w porozumieniu z Ministrem Pracy i Polityki Socjalnej (art. 116 ust. 1). Pracownicy uczelni, nie będący nauczycielami akademickimi, mają także prawo do zwiększonego wynagro-

dzenia, jeżeli uczelnia posiada na ten cel środki pochodzące z innego źródła, niż dotacja (art. 116 ust. 3).

8) Określone obowiązki i prawa pracowników bibliotecznych oraz dokumentacji i informacji naukowej wynikać będą także z przepisów wykonawczych do ustawy o szkolnictwie wyższym oraz z postanowień statutu uczelni. Do czasu wydania przepisów wykonawczych przewidzianych w ustawie, ale nie dłużej niż do dnia 31 marca 1991 r., pozostają w mocy przepisy dotychczasowych aktów wykonawczych, jeżeli nie są sprzeczne z ustawą (art. 207). Do czasu wejścia w życie nowych statutów uczelni, w trybie określonym w obowiązującej ustawie, w sprawach będących przedmiotem regulacji statutowej, decyduje senat uczelni. Nowy statut musi być uchwalony przez senat (w nowym składzie, określonym obowiązującą obecnie ustawą) w okresie jednego roku od dnia wejścia w życie ustawy (art. 208).

Bolesław Howorka jest dyrektorem Biblioteki Akademii Medycznej im. K. Marcinkowskiego w Poznaniu.

Mieczysław Szyszko

Biblioteki publiczne w nowych warunkach

Omówienie sondażu zmian w sytuacji materialnej bibliotek publicznych: — likwidacja placówek — poziom zatrudnienia — place — uzupełnianie księgozbiorów — koszty eksploatacyjne — samorzady wobec bibliotek (red.)

Biorąc pod uwagę narastające trudności w funkcjonowaniu bibliotek publicznych Zarząd Główny Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich zwrócił się do dwunastu wojewódzkich bibliotek publicznych z prośbą o scharakteryzowanie głównych zagrożeń oraz przyczyn powodujących znaczne ograniczenie w pracy tych placówek.

Materiałem wyjściowym niniejszego opracowania są wyniki kilkunastopunktowej ankiety. Rzucają one wiele światła na obecny stan i możliwości funkcjonowania bibliotek, jak też wskazują na te niekorzystne zjawiska i procesy, którym należy zapobiegać.

W celach porównawczych ankieta zawierała głównie dane z okresu: 1988 r. — I półrocze 1990 r. — Dwa pytania dotyczyły sytuacji możliwych do przewidzenia w II półroczu 1990 r. (ewentualne niedobory budżetowe) oraz 1991 r. (likwidacja placówek bibliotecznych). Zgromadzone informacje pozwoliły na zilustrowanie dynamiki zachodzących w tym obszarze zmian.

Sondaż nie pretendował do uchwycenia

wszystkich aspektów pracy bibliotek publicznych. Ograniczał się do podstawowych kwestii decydujących jednakże o ogólnym stanie bibliotek, a tym samym czytelnictwa w Polsce.

W doborze ankietowanych placówek uwzględniono gospodarczo-demograficzne zróżnicowanie kraju, jak też infrastrukturę biblioteczną poszczególnych regionów i województw.

1. Stan liczbowy bibliotek i zatrudnienie

Trudności i różnorodne braki mocno akcentowane dziś przez środowisko nie są zjawiskiem nowym. Wątki te towarzyszyły ocenom pracy bibliotek zarówno po 1975 r. (rezultat zmian w administracyjnym podziale kraju), jak też później. Jednakże częstotliwość występowania opinii „zagrożeniowych” nasiliła się w końcu lat 80-tych. Coraz bardziej widocznym elementem ocen stają się trudności materialno-finansowe, przed którymi stanęła cała sieć bibliotek¹⁾. Nawet gdyby uznać część z tych opinii za nietrafne, nie zmienia to faktu, iż skala trudności w funkcjonowaniu bibliotek gwałtownie wzrosła w połowie 1990 r. i ujawniła się w pogorszeniu ogólnego potencjału tych placówek. Skutki ograniczeń, jak dotychczas, odbijają się niekorzystnie głównie na sytuacji bibliotek gminnych, zakładowych a zwłaszcza na punktach bibliotecznych.

Trudności w sferze materialno-finansowej powodują zmniejszenie liczby bibliotek. Proces ten jest silnie skorelowany z całokształtem zmian zachodzących w administracyjno-gospodarczym otoczeniu tych placówek. Płacą one swoiste społeczne koszty zachodzącej restrukturyzacji oraz zmian w sposobach zarządzania sferą kultury. Ocena ta dotyczy w głównej mierze wiejskich punktów bibliotecznych oraz bibliotek zakładowych. Zwłaszcza pierwsza z wymienionych kategorii — punkty biblioteczne — likwidowane są w pierwszej kolejności (por. tab. 1). Uzyskany materiał sondażowy nie pozwala wprawdzie na ustalenie prawidłowości, bądź reguł, które wyznaczają ilość likwidowanych w poszczególnych województwach bibliotek, tym niemniej uwarunkowania wydają się być jednoznaczne. Należą do nich: wzrost czynszów i kosztów eksploatacyjnych, brak lokali, m.in. w wyniku likwidacji klubów „Ruchu”, niechęć do prowadzenia publicznej działalności czytelniczej w lokalach prywatnych (mieszkalnych), brak środków na nagrody dla kierowników punktów bibliotecznych. Problemy te nie są nowe, jednak począwszy od I półrocza 1990 r. stają się coraz bardziej palące. Ubytek punktów bibliotecznych w latach poprzednich uznać można za zjawisko o tyle niegroźne, że część z nich funkcjonowała jedynie w statystyce²⁾. Zwążywszy jednak, iż obecnie proces likwidacji ma charakter znacznie intensywniejszy i w dodatku ciągły — straty z tego tytułu są w niektórych województwach poważne. Łączna ilość likwidowanych placówek wynosi w województwie: płockim — 513, bia-

łostockim — 195, kaliskim — 164, gdańskim — 147, zamojskim — 134. Odnosząc powyższe dane do, w miarę stabilnego, roku 1988 wynika, iż procentowo liczba punktów bibliotecznych w wymienionych województwach zmniejszy się: płockim o 79%, białostockim o 24%, kaliskim o 30%, gdańskim o 34%, zamojskim o 24%⁸⁾.

Likwidacja bibliotek zakładowych wynika zazwyczaj z przeniesienia dotychczasowych

środków finansowych do sfery produkcyjnej lub też jest rezultatem likwidacji zakładu pracy bądź zmiany jego prawnego statusu.

Nie dostrzega się tendencji do nieuzasadnionych decyzji likwidacyjnych, aczkolwiek władze lokalne (samorządy) mają i mieć będą rozstrzygający wpływ zarówno na utrzymanie dotychczasowego potencjału bibliotecznego, jak też jego — oby korzystne — przekształcenia w tzw. terenie.

Tab. 1

Liczba likwidowanych placówek bibliotecznych.

Lp.	Województwo	I półr. 1990 r.	II półr. 1990 r.	1991 r.	Razem
1.	Białystok	5 f 179 pb	8 f 3 z		195
2.	Bielsko Biała	6 z 3 pb			9
3.	Ciechanów	84 pb			84
4.	Gdańsk	4 z 97 pb	3 f 1 z 42 pb		147
5.	Kalisz	1 z	1 z 100 pb	2 z 60 pb	164
6.	Katowice	5 f 8 z	5 f 15 z		33
7.	Kielce	3 f 1 z 35 pb	5 f 41 pb		85
8.	Łódź (miasto)	1 f 4 z 2 ob 16 pb 4 z	1 f 8 z	10 z	
	(woj.)	3 pb 2 f	8 z 6 pb	12 f 10 z 10 z	91
9.	Płock	261 pb	100 pb	150 pb	513
10.	Słupsk	43 pb			43
11.	Tarnów	4 f 1 z 53 pb			58
12.	Zamość	4 f 2 z 80 pb	4 f 20 pb	6 f 18 pb	134

f — filie

z — biblioteki zakładowe

pb — punkty biblioteczne

ob — oddziały biblioteczne

Tab. 2

Liczba zatrudnionych w WBP i sieci wojewódzkiej.

Lp.	Województwo	1988	1989	I półr. 1990 r.	II półr. 1990 r.
1.	Białystok	395	393	382	br.d.
2.	Bielsko Biała	672	696	716	696
3.	Ciechanów	254	250	247	245
4.	Gdańsk	571	567	563	563
5.	Kalisz	444	445	447	446
6.	Katowice 1)	1898	1918	1918	1925
7.	Kielce	133	136	130	136
8.	Łódź (tylko MBP)	121	134	134	134
9.	Płock	126	126	126	126
10.	Słupsk	274	288	282	278
11.	Tarnów	394	392	387	376
12.	Zamość	341	351	341	341

1) — liczba zatrudnionych w tzw. etatach przeliczeniowych.

Jak wynika z zebranych informacji pierwsze działania korekcyjne polegają na łączeniu bibliotek publicznych z bibliotekami szkolnymi. Placówki te służą w efekcie uczniom, jak i pozostałym mieszkańcom. Często uzasadnia się to tym, że biblioteki gminne lub miejsko-gminne uzyskują w ten sposób lepsze warunki materialno-finansowe.

Stan zatrudnienia charakteryzuje się od kilku lat stabilnością. (por. tab. 2). Sprzyjają temu rozstrzygnięcia finansowo-prawne.

Jak dotychczas tylko nieliczne biblioteki zmuszone zostały do redukcji etatów. Należy przypuszczać, że konieczność taka może pojawić się w innych bibliotekach już w najbliższej przyszłości. Perspektywy funkcjonowania bibliotek — co podkreśla się w wielu wypowiedziach (szczególnie w woj. bielsko-bialskim, słupeckim i zamojskim) — samorządy uzależniają od własnych możliwości finansowych, jak również dotacji z budżetu państwa. Siłą rzeczy wpłynie to modyfikująco na strukturę zatrudnienia. W wielu miejscowościach przewiduje się bowiem nawet likwidację stałych placówek bibliotecznych w przypadku zniesienia subwencji cen-

tralnych. Innym wariantem będzie zmniejszenie zatrudnienia poprzez ograniczenie pełnego wymiaru czasu pracy, zaś w bibliotekach gminnych — rezygnacja z obsady-trzyosobowej na rzecz dwu lub jednoosobowej.

Zmiany w tak rysującym się kształcie, rzecz jasna — daleko odbiegają będą od postulowanych kanonów i funkcji bibliotek w ich społecznym otoczeniu⁴.

2. Struktura wydatków.

Struktura wydatków i sposób wykorzystania środków finansowych pozostających w dyspozycji bibliotek stanowi jeden z ważniejszych wskaźników charakteryzujących obecny stan i perspektywy funkcjonowania tych placówek. Materialne podstawy ich działalności nabrały jeszcze większego znaczenia w warunkach samorządowych przekształceń.

Place

Element płacowy w strukturze wydatków nabiera coraz większej wagi. Nie jest on bynajmniej rezultatem roszczeniowych postaw środowiska, lecz raczej niepożądaną koniecznością wymuszoną ogólniejszymi zmianami systemowymi.

Tab. 3

Struktura wydatków WBP i sieci bibliotek publicznych (w proc.) — Place i pochodne

Lp.	Województwo	1988 r.	1989 r.	I półr. 1990 r.
1.	Białystok	58,5	76,0	65,0
2.	Bielsko Biała	67,2	84,0	81,2
3.	Ciechanów			
	(WBP bez sieci)	34,0	62,0	56,0
	MGBP Pułtusk	67,2	85,9	83,8
	MGBP Działdowo	72,6	88,9	91,4
4.	Gdańsk	48,0	60,0	70,0
5.	Kalisz	59,1	76,7	68,9
6.	Katowice	52,9	67,7	62,1
7.	Kielce			
	(WBP bez sieci)	45,0	62,7	54,9
	(sieć woj.)	26,0—70,0	36,0—84,0	29,0—95,0
8.	Łódź			
	(MBP)	60,0	83,0	80,0
	(sieć)	30,0—62,0	54,0—78,0	57,0—92,5
9.	Płock	41,0	41,0	42,0
10.	Słupsk	60,0	80,0	72,0
	MGBP Bytów	61,6	83,4	73,0
	" Miastko	68,0	84,8	75,0
	" Trzebielino	58,0	83,0	83,0
	" Przechlewo	68,0	90,1	65,5
11.	Tarnów	65,0	81,0	73,0
12.	Zamość	68,0	83,0	80,0

Place w strukturze wydatków bibliotek systematycznie rosną. (Co wcale nie oznacza, że rosną one w porównaniu do tzw. średniej krajowej). Dynamika zmian uwidoczniła w tab. nr 3 wskazuje, że jeśli w 1988 r. place stanowiły średnio 54% wszystkich wydatków bibliotek objętych sondażem, to w I półroczu 1990 r. — już 70%. W znacznie gorszej sytuacji znajdują się mniejsze placówki — miejskie i gminne biblioteki publiczne, w których place i ich pochodne przekroczyły niekiedy w I półroczu 1990 r. 90% całości ich wydatków! Duży rozrzut: od 25%

do 95% wydatków na place w poszczególnych WBP i MGBP wskazuje na lokalne uwarunkowania pracy bibliotek w ich relacjach z organami samorządowo-administracyjnymi na szczeblu gmin, rejonów oraz województw.

Dane sondażowe obrazują niewątpliwą troskę o zespoły pracownicze i utrzymanie ich statusu materialnego, lecz zarazem świadczą o niekorzystnych, z punktu widzenia interesów czytelniczych, przegrupowaniach środków finansowych bibliotek.

Uzupełnianie księgozbiorów

Społeczno-kulturowa funkcja bibliotek uległa osłabieniu głównie w wyniku zmniejszających się — niekiedy drastycznie — środków na zakup nowości wydawniczych oraz prenumeratę czasopism. W 1988 r. przeznaczono na te cele od 12% do 40% wydatków. Odsetki te w 1989 r. uległy zmniejszeniu i wynosiły od 5% do 27%, przy czym poziom ten utrzymywał się, bądź nieznacznie wzrósł, w I półroczu 1990 r. Zachowanie wymienionych proporcji na przestrzeni ostatnich dwu lat nie zapobiegło jednakże dalszemu obniżeniu wskaźnika zakupu książek. Nawet zwiększenie kwot przeznaczonych na ich pozyskanie nie rekompensowało bowiem gwałtownego wzrostu cen książek i czasopism. W rezultacie wskaźnik ten — w od-

niesieniu od objętych sondażem placówek — systematycznie malał. Średnia spadła wyraźnie z 19,3 wolumina na 100 mieszkańców w 1988 r., poprzez 15,6 w 1989 r., do 5,1 w I półroczu 1990 r. Zdarza się, że mimo przeznaczenia na zakupy książek 20—28% wydatków (por. tab. 4 i 5: ciechanowskie, gdańskie, płockie) — wspomniany wskaźnik dla tych województw mieści się zaledwie w granicach 4,0—5,6. Zależność ta w sposób ewidentny ilustruje narastające trudności w nabywaniu nowych pozycji wydawniczych. Uzmysławia zarazem rozbieżności między wskaźnikiem MKiS (18 woluminów na 100 mieszkańców) ustalonym w latach poprzednich i obecnymi możliwościami finansowymi bibliotek.

Tab. 4

Zakup książek w strukturze wydatków WBP i sieci (w proc.)

Lp.	Województwo	1988 r.	1989 r.	I półr. 1990 r.
1.	Białystok	18,4	7,5	11,7
2.	Bielsko-Biała	11,7	5,3	3,9
3.	Ciechanów	45,0	22,3	28,0
4.	Gdańsk	45,0	27,0	20,0
5.	Kalisz	13,0	5,0	7,3
6.	Katowice	13,0	6,3	7,9
7.	Kielce (WBP)	20,0	5,8	5,8
	(sieć)	4,0—26,0	3,0—13,0	1,0—6,6
8.	Łódź (WBP)	21,0	7,5	7,2
	(sieć)	10,2—28,7	0,6—12,8	0,05—3,5
9.	Płock	20,0	20,0	20,0
10.	Słupsk (WBP)	15,0	6,7	8,2
	MGBP Bytów	14,6	3,7	6,5
	" Miastko	12,0	6,0	2,4
	" Trzebielino	10,3	3,5	7,9
	" Przechlewo	21,0	5,6	6,6
11.	Tarnów	12,0	4,5	4,1
12.	Zamość	16,0	5,0	8,0

Koszty eksploatacyjne

Przewidywane znaczne zwiększenie kosztów eksploatacji w II półroczu 1990 r. spowodować może niedobory w budżetach wielu bibliotek. Większość z nich wskazuje, iż pełne zabezpieczenie finansowe — przy uwzględnieniu spodziewanej struktury opłat

— wymagać będzie dodatkowych kwot. Potrzeby te obrazuje tab. 6. Zastrzegając, iż zawarte w niej dane są orientacyjne, ilustrują one narastające, rzeczywiste trudności i niepokoje. Stabilne i nie wymagające szczególnych zabiegów interwencyjnych wydają się być jedynie place. Decyduje o tym nie-

Tab. 5

Wskaźnik zakupu książek na 100 mieszkańców (w wol.)

Lp.	Województwo	1988 r.	1989 r.	I półr. 1990 r.
1.	Białystok	25,9	16,5	4,6
2.	Bielsko-Biała	15,2	11,7	3,3
3.	Ciechanów	19,1	14,1	4,0
4.	Gdańsk	14,3	15,0	5,2
5.	Kalisz	15,9	10,9	2,9
6.	Katowice	15,3	13,4	4,0
7.	Kielce	18,8	12,8	br. d.
8.	Łódź (miasto)			
	(filie)	8,55—19,3	9,1—15,6	0,23—4,3
	(teren)	— 9,1—25,7	6,6—21,6	3,4—5
9.	Płock	24,0	15,0	5,6
10.	Słupsk	19,0	15,0	11,0
11.	Tarnów	19,2	13,0	br. d.
12.	Zamość	25,1	18,7	5,6

Przewidywane niedobory w budżecie WBP i sieci wojewódzkiej w proc. II półroczu 1990 r. (w proc.)

Lp.	Województwo	Czynsz	Energia	CO	Place i pochodne	Zakup książek
1.	Białystok	—	—	—	—	—
2.	Bielsko Biala (ogółem) 69 ⁰ / ₀				10	400
3.	Ciechanów WBP	nie	nie	nie	nie	nie
	MG:BP Pultusk	10	10	10	10	10
	" Działdowo	10	10	10	10	10
4.	Gdańsk	50	50	70	nie	80
5.	Kalisz	25	50	25	nie	50
6.	Katowice	200	200	100	nie	100
7.	Kielce WBP	5,2	1,4	4,4	nie	nie
	sieć	3,5—19	3,5—19	2—6	0—250	0—20
8.	Łódź MBP	20	5	15	nie	60
	sieć	35—325	20—100	100—435	0—12	25—100
9.	Płock	30	20	12	10	28
10.	Śląsk	—	—	—	—	—
11.	Tarnów	15	6	8	nie	15
12.	Zamość	25	20	20	nie	46

jako z urzędu czynnik ustawowy. Nie da się tego odnieść do osłony materialnych zasobów bibliotek wynikającej z dotychczas obowiązującego prawa lokalowego, gdyż ulega ono zmianie. Nie pojawiają się też gwarancje, które mogłyby pozostałych składników finansowych. Zwiększenie środków finansowych na działalność bibliotek jest więc oczywistą koniecznością.

Do wyjątków — jak wynika z tab. 6 — należą biblioteki, które nie zgłaszają konieczności finansowego wsparcia. Lecz nawet te, które nie sygnalizują dodatkowych potrzeb prezentują wskaźniki zakupu książek bardzo niskie. Likwidacja tej dysproporcji wymaga więc dodatkowych środków i energicznych zabiegów o ich pozyskanie. Aby dostosować poziom zakupu książek do wymienionego wskaźnika MKiS (18 na 100) — wydatki na ten cel (jak dokumentuje jedna z WBP) powinny wzrosnąć o 400% w stosunku do kwot zatwierdzonych w stosownych planach zakupu nowości wydawniczych.

3. Samorzady — nowe możliwości.

Krótki okres funkcjonowania samorządów nie pozwala na w pełni miarodajną diagnozę relacji: biblioteki — samorzady. W większości województw te nowe organy są w fazie rozpoznania potrzeb bibliotek i zestawiania ich z lokalnymi możliwościami finansowymi. Dotychczasowe obserwacje pozwalają na sformułowanie tezy, iż tam, gdzie w nowo-wybranych radach znalazła się reprezentacja pracowników oświaty i kultury, interesy tych środowisk — w tym i bibliotek — są chronione skuteczniej. Przeważają opinie, że samorzady terytorialne wiążą utrzymanie dotychczasowego stanu sieci bibliotecznej i zatrudnienia z dotacjami. Ich zniesienie grozi zatem następstwami na które wskazywano w kolejnych punktach niniejszego sondażu.

Najbardziej drastycznym rozwiązaniem będzie zapewne likwidacja części placówek. Inne następstwa braku funduszy to: przenoszenie bibliotek do małych lokali, wstrzymanie zakupu książek i czasopism oraz ograniczenie kwot, na i tak już nikłą, działalność informacyjno-kulturalną. Podkreśla się, że likwidacja Funduszu Rozwoju Kultury niesie ze sobą utratę możliwości powstrzymania procesów degradujących czytelnictwo, zwłaszcza w środowiskach wiejskich i w małych miastach. Pragnąc zapobiec rysującym się niedoborem część WBP podejmuje działalność zarobkową. Zjawisko nie ma jeszcze charakteru powszechnego, jednakże pierwsze doświadczenia są obiecujące.

Biorąc pod uwagę nowe uwarunkowania, palącą koniecznością staje się aktualizacja prawnych zabezpieczeń instytucji czytelnictwa w Polsce. Narasta zatem problem niezbędnej nowelizacji dotychczasowej ustawy o bibliotekach.

Dr Mieczysław Szyszko przeprowadził i opracował wyniki sondażu jako pracownik Biura ZG SBP.

Przypisy:

- 1) Por., Biblioteki publiczne w liczbach — 1988 Warszawa 1990, s. 10—11.
- 2) J. Maj: Problemy metodologiczne wykorzystania sprawozdawczości liczbowej bibliotek publicznych. Rocznik Biblioteki Narodowej 1983, 1983, R. XIX, s. 73—74.
- 3) Por., Biblioteki publiczne... 1988, s. 56—58.
- 4) Por., J. Kołodziejka: Biblioteka — instytucja kultury. Rocznik Biblioteki Narodowej 1983, R. XIX s. 43—67.

Przyszłość punktów bibliotecznych w opinii bibliotekarzy

Stan punktów bibliotecznych — tendencje likwidatorskie — punkty w strukturze zaspakajania potrzeb czytelnich przez biblioteki publiczne — przyczyny kryzysu — warunki lokalowe — charakterystyka kierowników punktów bibliotecznych — propozycje na przyszłość (red.)

Punkty biblioteczne stanowią najmniejsze i najstarsze ogniwo sieci bibliotek publicznych. Wszelkie zmiany dokonujące się w tej sieci wywierają największy wpływ na kondycję punktów bibliotecznych. Stąd w ponad 40-letniej ich działalności obserwujemy zarówno wielkie sukcesy, a także regresy graniczące z upadkiem.

Historia naszego powojennego bibliotekarstwa odnotowała np. iż w dniu 16 stycznia 1949 r. otwarto jednocześnie 1600 bibliotek gminnych i około 15 tys. punktów bibliotecznych, stało się to jednego dnia.

Diametralnie odmienne zjawisko obserwujemy obecnie: tylko w pierwszym półroczu 1990 r. zlikwidowano 2722 punkty biblioteczne. Stan sieci punktów bibliotecznych na dzień 31 grudnia 1989 r. zamykał się liczbą 22091 punktów, w tym 18918 działających na wsi.

Zmiany w stanie liczbowym punktów bibliotecznych ilustruje wykres zamieszczony na str. 15.

Przewiduje się, że pod koniec 1990 r. liczba punktów zmniejszy się w stopniu dotąd nie notowanym.

Obserwacja ta skłania do pytania: czy idea punktu bibliotecznego przeżyła się? Dotąd punkt biblioteczny był traktowany jako pomocnicza placówka biblioteki publicznej, udostępniająca zbiory mieszkańcom odległych od siedziby biblioteki wsi, osiedli peryferyjnych w miastach, pracownikom zakładom pracy, mieszkańcom hoteli robotniczych, itp. Status i funkcję kierownika punktu bibliotecznego określano jako czynność społeczną, sprowadzającą się do pośrednictwa między biblioteką a czytelnikami mieszkającymi w danej miejscowości, do których sprowadza się z biblioteki odpowiednie książki, a po ich przeczytaniu wymienia je na inne¹⁾.

Idea i cele prowadzenia punktów bibliotecznych nie zmieniły się, zmieniła się jednak nasza rzeczywistość, w której coraz mniej czasu znajdujemy na prace społeczne.

Na podstawie danych, uzyskanych z 19 województw, w 1989 r. z punktów bibliotecznych korzystało 26% ogółu czytelników bibliotek publicznych. W statystyce wypożyczeń realizowanych przez biblioteki publiczne, na czytelników punktów bibliotecznych przypada 18% całości wypożyczeń²⁾. Można stąd wyciągnąć wniosek, że w punktach bibliotecznych jest znacznie mniejsza rotacja książki, niż w stałych placówkach bibliotecznych.

Różnice w procentowym udziale punktów bibliotecznych w statystyce czytelnicznej całej sieci bibliotek publicznych są znaczne, co jest widoczne na przykładzie poszczególnych województw. Opinię tę potwierdza poniższe zestawienie:

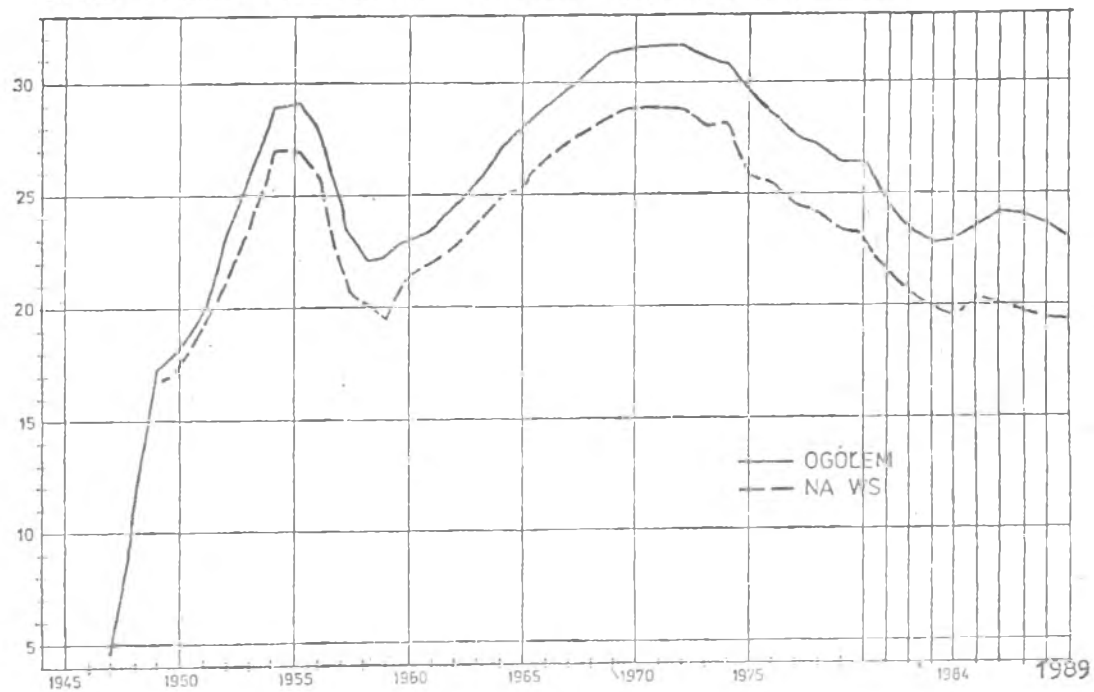
Województwo

Procentowy udział czytelników punktów bibliotecznych w stosunku do ogółu czytelników

Procentowy udział wypożyczeń w punktach bibliotecznych w stosunku do ogółu wypożyczeń

gorzowskie	38,7	28,8
kaliskie	24,2	19,2
kieleckie	25,2	20,6
konińskie	40,2	33,9
krośnieńskie	13,8	8,2
leszczyńskie	30,1	20,9
łódzkie	9,5	8,1
opolskie	18,6	12,0
piłskie	24,8	14,4
płockie	30,7	23,0
poznańskie	25,0	21,0
rzeszowskie	9,8	9,2
siedleckie	35,8	—
sieradzkie	33,0	25,0
skierniewickie	26,1	17,3
stępskie	37,0	20,4
włocławskie	25,7	16,4
zielonogórskie	18,9	13,9

LICZBA PUNKTÓW BIBLIOTECZNYCH W LATACH 1945-1989 (w tysiącach)



Skoro czytelnicy punktów stanowią, jak widzimy, tak znaczny procent ogółu czytelników, to kryzys punktów bibliotecznych odbić się musi na stanie czytelnictwa w ogóle.

Bibliotekarze dopatrują się następujących przyczyn tego kryzysu:

- zamykanie klubów „Ruch” i „Rolnika”, w których zlokalizowana była duża liczba punktów bibliotecznych,
- brak środków na wypłacanie kwartalnych nagród kierownikom punktów bibliotecznych,
- brak chętnych do prowadzenia punktów,
- zmierzch „atrakcyjności” punktów bibliotecznych i traktowania ich jako przestarzałej formy upowszechniania książki.

Na podstawie danych z 15 województw wynika, że aż 23% ogółu punktów bibliotecznych mieściło się w klubach i świetlicach, co potwierdzałyby tezę o ścisłej zależności zamykania punktów od likwidacji klubów, co miało i ma charakter masowy.

Najwięcej, bo aż 55% punktów bibliotecznych znajduje się w mieszkaniach prywatnych, 11% w szkołach, a 8% w zakładach pracy.

Z miejscem lokalizacji punktów wiąże się ściśle zawód lub zajęcie osób prowadzących punkty. Informacje na ten temat uzyskane z 14 województw ujawniły, że 42% osób prowadzących punkty — to gospodynie domowe, 17% — osoby prowadzące kluby i świetlice, 14% — nauczyciele, 8% — młodzież szkolna, a 2% — emeryci. Niski udział procentowy emerytów w tej statystyce należy tłumaczyć tym, że do tej grupy zakwalifikowano tylko te osoby, których wyłącznym źródłem utrzymania jest emerytura, chociaż w wieku emerytalnym znajduje się znaczna część najliczniejszego grona prowadzącego punkty — gospodynie domowe.

Na problem ten należałoby spojrzeć poprzez głębszą analizę struktury wiekowej prowadzących punkty biblioteczne.

Informacje na ten temat mamy tylko z jednego województwa: piłskiego. Są one bardzo interesujące i w dużym przybliżeniu charakteryzują strukturę wiekową prowadzących punkty biblioteczne w skali krajowej. Przedstawiają się one następująco:

w wieku do 30 lat jest 15,9%	prowadzących punkty
od 30 do 40 lat — 16,9%	
od 40 do 45 lat — 35,2%	
55 lat i więcej — 32,0%	

W podziale na płeć zdecydowaną przewagę stanowią kobiety, np. w woj. radomskim 80% kierowników punktów bibliotecznych — to kobiety.

W woj. piłskim dokonano także badań na temat wykształcenia i stażu pracy osób prowadzących punkty, przedstawiają się one następująco:

- 31,4% osób ma wykształcenie podstawowe,
- 21,7% osób ukończyło szkołę zasadniczą,
- 39,7% osób ma wykształcenie średnie,
- 7,2% osób ma wykształcenie wyższe.

Najliczniejsza grupa, bo stanowiąca 39,7%

ogółu kierowników punktów bibliotecznych — to osoby prowadzące punkty od 5 do 10 lat, natomiast 26,9% prowadzi punkty ponad 10 lat. W woj. przemyskim natomiast aż 25% prowadzących punkty legitymuje się ponad 20-letnim stażem. Właśnie ta grupa wykazuje największą stabilność, bowiem najczęściej rezygnują z dalszego prowadzenia punktów bibliotecznych osoby, które stosunkowo krótko pracują z książką.

Według opinii bibliotekarzy Dzielnicy Warszawa-Śródmieście kierownicy punktów bibliotecznych dzielą się na trzy grupy:

- entuzjaści wierzący w potrzebę swej pracy i kochający książkę,
- emeryci, którzy prowadzili punkty w czasie pracy zawodowej i traktują to zajęcie jako swoje hobby,
- młodzi, prowadzący punkty bez większego entuzjazmu, liczący na możliwość uzyskania określonej gratyfikacji pieniężnej.

Mając na uwadze tę grupę osób, dla których zasady, wysokość i tryb przyznawania nagród z tytułu prowadzenia punktów bibliotecznych stanowią problem zasadniczy, skierowano do wszystkich wojewódzkich bibliotek publicznych pytanie, w jaki sposób należy uregulować te kwestie.⁸⁾

Tylko 23 województwa zajęły w tej sprawie zdecydowane stanowisko, z czego aż 65,2% wypowiedziało się za zmianą nagród kwartalnych na ryczałty (umowy-zlecenia), natomiast 34,8% uznało wypłacanie nagród kwartalnych za najbardziej uzasadnione.

Tego rodzaju propozycje muszą być jednak rozpatrywane w aktualnych realiach ekonomicznych bibliotek, w sytuacji różnorodnych zagrożeń finansowych, z jakimi biblioteki coraz częściej się spotykają. Nie lekceważąc opinii na temat zasad wynagradzania kierowników punktów bibliotecznych, ważniejszym problemem jest obecnie rozstrzygnięcie kwestii czy w ogóle stać nas na utrzymanie i prowadzenie istniejących punktów, wobec konieczności wprowadzenia daleko idących ograniczeń finansowych.

Dość często spotykamy obecnie pesymistyczne horeskopy, odnoszące się do przyszłości punktów bibliotecznych. Towarzyszą im krytyczne oceny funkcjonowania oraz różne propozycje racjonalizacji systemu udostępniania książki w środowiskach oddalonych od stałych placówek bibliotecznych.

Bibliotekarze woj. kaliskiego stwierdzają np., że punkty biblioteczne przeżywają kryzys, zmniejsza się ich rola i znaczenie jako formy upowszechniania książki, a czytelnictwo koncentruje się głównie w stałych placówkach bibliotecznych. Bibliotekarze z Katowic podzielają ten pogląd dodając, że punkty biblioteczne dziś — to anachronizm. W woj. leszczyńskim także znajduje potwierdzenie stwierdzenie, iż forma udostępniania książek przez punkty biblioteczne przeżywa się. Bardzo wyraźny spadek zainteresowania punktami bibliotecznymi ma miejsce w Łodzi.

Bibliotekarze woj. płockiego uważają, że 70% punktów bibliotecznych powinno być zlikwidowane, a pozostałe 30% należałoby zlokalizować w dużych ośrodkach wiejskich, znacznie oddalonych od macierzystych bibliotek.

Województwo radomskie postuluje weryfikację punktów i utrzymanie tylko tych, które są silne i mają dorobek czytelnicy. Z odmienną opinią występują bibliotekarze woj. sieradzkiego twierdząc, że istnienie punktów, nawet słabo działających, zapewnia dostęp do książki tym czytelnikom, którzy w inny sposób nie dotarliby do niej.

Bibliotekarze tarnowscy wyrażają pogląd, że dotychczasowa, oparta na ideałach społecznikowskich, forma docierania do czytelnika z książką, zdaje się odchodzić w przeszłość. Wyjątek, ich zdaniem stanowią punkty sezonowe, organizowane w miejscowościach wypoczynkowych.

Przytoczone pesymistyczne opinie bibliotekarzy na temat przyszłości punktów bibliotecznych, nie mogą jednak przesłonić sądów odmiennych, które dostrzegając niedoskonałość tej formy udostępniania książki zawierają propozycje innych rozwiązań na miejsce ginących punktów bibliotecznych.

Wojewódzkie biblioteki publiczne w Gdańsku i Katowicach uważają, że dobrą i sprawdzoną formą udostępniania książki są tzw. stałe punkty biblioteczne, posiadające część księgozbioru podręcznego, nie podlegającego wymianie (zawierające słowniki, encyklopedie, czasopisma). W woj. katowickim tak zorganizowane punkty biblioteczne obsługiwane są przez oddelegowanych na pewną ilość godzin pracowników macierzystych bibliotek.

W woj. szczecińskim biblioteki publiczne już od dwóch lat starają się zainteresować losem punktów bibliotecznych rady sołeckie, postulując zawieranie umów o pewne świadczenia z ich strony.

Należy mieć nadzieję, że w najbliższych miesiącach samorządy terytorialne zajmą się bliżej przede wszystkim filiami bibliotek gminnych i punktami bibliotecznymi, bowiem wokół właśnie tych placówek nagromadziło się najwięcej wątpliwości i likwidatorskich pomysłów.

Logika nakazuje działania racjonalne: tam, gdzie punkty biblioteczne są fikcją — powinny ulec likwidacji, a tam gdzie potrzebę ich istnienia potwierdza praktyka i rzeczywistość pozostać winny nadal istotnym ogniwem sieci bibliotek publicznych.

Słuszna wydaje się opinia bibliotekarzy Dzielnicy Warszawa — Praga-Południe, którzy stwierdzają: „doświadczenie nasze wskazuje, że w sprawie punktów bibliotecznych nie należy podejmować centralnych, radykalnych rozstrzygnięć, lecz kierować się rzeczywistym zapotrzebowaniem środowiska”⁴⁾.

Lucjan Biliński jest pracownikiem Departamentu Edukacji Kulturalnej w Ministerstwie Kultury i Sztuki.

Przypisy:

- 1) Tadeusz Zarzębski — Poradnik kierownika punktu bibliotecznego. Warszawa 1966, SBP, s. 46.
- 2) Informacje te zawarte są w analizach opisowych działalności bibliotek publicznych za 1989 r., opracowanych przez woj. bibl. publ.
- 3) Obecnie obowiązuje Zarządzenie nr 29 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 30 listopada 1989 r. zmieniające zarządzenie w sprawie wysokości, trybu i warunków przyznawania oraz terminów wypłat nagród dla kierowników punktów bibliotecznych bibliotek publicznych. Zarządzenie to nie ma jednak charakteru obligatoryjnego.
- 4) Opinia ta przedstawiona została w „Analizie działalności bibliotek publicznych na terenie województwa stołecznego (warszawskiego w roku 1989”.

Roman Ossowski

Biblioterapia niepełnosprawnych

Nowe przyczyny chorób i niepełnosprawności — sytuacja ludzi niepełnosprawnych i jej źródła — szanse biblioterapii — jak mogą pomóc biblioteki — cenny przewodnik bibliograficzny — sugestie psychologa (red.)

Nowe przyczyny chorób i niepełnosprawności

W Polsce, podobnie jak i w innych państwach naszego globu, jest około 14 proc. ludzi średnio lub ciężko poszkodowanych na zdrowiu. Są to osoby przewlekle chore i inwalidzi. Obok tradycyjnych przyczyn niepełnosprawności dochodzą nowe — cywilizacyjne.

Rozwój naszej cywilizacji sprawia, że ilość ludzi niepełnosprawnych systematycznie wzrasta. Na przykład, wielki postęp nauk medycznych, wbrew pozorom, stanowi istotną przyczynę wzrostu ilości ludzi niepełnosprawnych. Dzięki bowiem sukcesom współczesnej medycyny ratuje się życie ciężko poszkodowanych na zdrowiu, na skutek urazu, ciężkiej choroby, czy wrodzonego kalectwa. Poza tym medycyna wpływa na wydłużenie wieku życia. Jeszcze w XIX wieku przeciętna życia wynosiła w Europie Zachodniej 33 lata, a człowiek w wieku 61 lat był uważany za czcigodnego starca. Mimo niewątpliwego postępu w zakresie leczenia, możliwości powrotu pacjenta do stanu przed zaistnienia choroby są ograniczone. Zdaniem wybitnego lekarza prof. T. Kielanowskiego doskonaleniu sztuki leczenia chorych towarzyszy wzrost liczby kalek. Medycyna nie służy sztuce przywracania zdrowia, lecz sztuce

Poza tym stworzona przez ludzkość współczesna cywilizacja jest abiologiczna, wszak człowiek żyje w stanie permanentnego stresu. Nie przypadkowo Światowa Organizacja Zdrowia określiła stres jako „chorobę stulecia”. Zawrotny bowiem postęp techniki postawił przed człowiekiem nowe zadania, którym nie zawsze potrafi on poddać. Stąd znajduje się on w stanie stresu z wszystkimi z tego tytułu wynikającymi biologiczno-psychologicznymi następstwami. Jego następstwem jest także wzrost ilości osób chorych i niepełnosprawnych.

Sytuacja ludzi niepełnosprawnych i jej źródła

W wymiarze moralnym niepełnosprawni mają niezbywalne prawo do życia w społeczeństwie ludzi pełnosprawnych i pełnego partycypowania we wszystkich jego segmentach — pracy zawodowej, życiu rodzinnym, uczestnictwie w kulturze. Wszelako o poziomie kultury danego społeczeństwa świadczy przede wszystkim sytuacja ludzi najsłabszych.

Niestety istnieją liczne zagrożenia obecnej sytuacji ludzi niepełnosprawnych — twarde reguły konkurencji lansowane przez wdrażaną reformę gospodarczą, powstanie wszelkich aglomeracji przemysłowych, mieszkaniowych, w obliczu których staje samotny człowiek w wielkim tłumie śpieszących się ludzi, w dodatku jakże sobie obcych. Zagrożeniem jest także szerczacja się w społeczeństwie, m.in. pod wpływem ideologii Zachodu, praktyczny materializm jako sposób życia, dla którego godność i dobro drugiego człowieka są często wartościami drugorzędnymi i odświętnymi.

Istotną barierą utrudniającą funkcjonowanie ludzi niepełnosprawnych są postawy otoczenia wobec człowieka niepełnosprawnego. Wahają się one od całkowitej akceptacji i przyjęcia niepełnosprawnych jako członków społeczeństwa, aż do zupełnego ich odręczenia. Często elementem strukturalnym emocjonalnej postawy wobec niepełnosprawnych są miłosierdzie, litość, odraza, wrogość, strach, obawa czy nadmierna ciekawość. Zwłaszcza miłosierdzie, jak każde korzystanie z łaski, szczególnie upokarza godność i dumę człowieka. Najbardziej właściwe są postawy normalne, tzn. charakteryzujące rozległą wiedzę o ludziach niepełnosprawnych, a w warstwie emocjonalnej ogólnoludzką życzliwością i solidarnością z drugim człowiekiem, któremu trzeba stworzyć szanse bycia samodzielnym i niezależnym.

Świat społeczny jest skonstruowany przede wszystkim dla ludzi pełnosprawnych, a niepełnosprawni stanowią w nim mniejszość. Pomoc ludziom niepełnosprawnym nie powinna być jednak zabarwiona miłosierdziem, litością, ale tym samym uczuciem, jakie nam towarzyszy, gdy pomagamy innym, odruchem dobroci i wrażliwością na problemy drugiego człowieka. Nie jest prawdą, że człowiek niepełnosprawny jest człowiekiem całkowicie

bezradnym. Wprawdzie posiada on pewne pasywa (braki), ale ma też pewne aktywa (pewne sprawności) i może konstruować swoje życie w oparciu o to, co jemu pozostało. Powinnością społeczeństwa wobec niepełnosprawnych jest nie tyle opieka, co współtworzenie im warunków do życia i pełnego uczestnictwa w społeczeństwie ludzi pełnosprawnych. Oni chcą być wśród nas.

Największym i najbardziej bolesnym problemem inwalidy jest samotność, brak kontaktów towarzyskich, izolacja od ludzi zdrowych. Polityka segregacji ludzi niepełnosprawnych od pełnosprawnych z tytułu ich inności jest składnikiem naszej świadomości. Przecież sądzimy, że człowiek niepełnosprawny powinien pracować w zakładzie pracy chronionej, a dziecko niepełnosprawne powinno być skierowane do zakładu specjalnego (wychowanie poza rodziną!), a człowiek stary powinien przebywać w domu opieki społecznej.

Szanse pomocy poprzez biblioterapię

W pracach naukowych, w pamiętnikach i w literaturze pięknej, będącej często dziełem samych inwalidów znajdujemy wzruszające i pozytywne opisy funkcjonowania ludzi niepełnosprawnych szukających i znajdujących sens życia. Inwalidztwo, przewlekła choroba, których elementem a nie skutkiem jest cierpienie, nie muszą przeszkadzać w tworzeniu etosu własnego życia. Niektórzy sądzą wręcz, że cierpienie, inwalidztwo sprzyja osiągnięciu ważnych celów życiowych i własnej doskonałości. Tajemnica sukcesu tych osób wiąże się z heroicznym zmaganiem skierowanym na pokonanie swego upośledzenia. Ważnym czynnikiem generującym siłę woli człowieka niepełnosprawnego jest przyjaźń z innymi, której człowiek niepełnosprawny nie tyle oczekuje od innych, ile chce nią obdarować innych. Jest to bowiem warunek, aby żyć w cieniu własnej niepełnosprawności.

Współczesne biblioteki już dawno odeszły od roli placówki wypożyczania książek. Obecnie pełnią one ważną rolę w zakresie kształtowania zainteresowań czytelniczych, funkcję edukacyjną oraz wywierają wpływ na stan społecznej świadomości.

W płaszczyźnie relacji społecznych niepełnosprawnych z pełnosprawnymi współczesne biblioteki mogą pełnić następujące funkcje:

- kształtowania wzajemnych pozytywnych postaw pełnosprawnych i niepełnosprawnych;
- integracji ludzi niepełnosprawnych w normalnym społeczeństwie;
- pomocy chorym i niepełnosprawnym w odnalezieniu własnej tożsamości drogi życiowej;
- kształtowania prawdziwych wyobrażeń społecznych o możliwościach uczestnictwa niepełnosprawnych w życiu społecznym;
- wytwarzania motywacji u niepełnosprawnych do wysiłku na rzecz realizacji kompleksowej rehabilitacji fizyczno-zdrowotnej, społeczno-zawodowej i psychicznej.

W każdej bibliotece znajdują się pozycje z tzw. literatury faktu oraz pozycje beletrystyczne poświęcone osobom niepełnosprawnym.

Literatura faktu jest dziełem osób niepełnosprawnych bądź osób pozostających w bliskich kontaktach z niepełnosprawnymi. Obejmuje ona reportaże monograficzne, biografie i dokumenty.

Natomiast pozycje beletrystyczne, aczkolwiek zawierają dużo fikcji literackiej są także oparte w większości na zdarzeniach prawdziwych lub przeżytych przez samego autora.

Pragnę polecić pracownikom biblioteki pracę Ewy Tomasik i Grażyny Kornet „Zagadnienia pedagogiki specjalnej w literaturze” (przewodnik bibliograficzny) wydany przez Wyższą Szkołę Pedagogiki Specjalnej w Warszawie w 1986 roku. Nakład — niestety tylko 110 egzemplarzy. Przewodnik zawiera pozycje z literatury polskiej i obcej wydanej u nas po wojnie.

Omówienie każdej pozycji zawiera notę bibliograficzną, wypunktowane główne problemy utworu, wprowadzenie w jego klimat i stylistykę, określenie przydatności pozycji. Przy niektórych pozycjach zwrócono także uwagę na jej rolę biblioterapeutyczną. Przewodnik zawiera także skorowidz nazwisk, tytułów oraz skorowidz rzeczowy (tematyczny).

Celem przybliżenia wartości przewodnika bibliograficznego omówię kilka notek.

1. Białoszewski Miron: Zawał. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1977, s. 200.

Książka autobiograficzna. Autor opisuje wszystkie przeżycia towarzyszące człowiekowi z tą ciężką chorobą serca — rezygnacja z wielu rzeczy, percepcja atmosfery szpitala i nowe spojrzenie na życie po przejściu rehabilitacji.

2. Viscardi Henry: List do Jimma, PAX, s. 143.

Celem „Listów” jest pomoc inwalidom wątpiącym we własne możliwości. Dla inwalidy najważniejsze to uwierzyć, że jeszcze wiele pozostało, nie cierpieć z powodu kalectwa, akceptacja świata i innych oraz życia w otaczającym świecie. Książka ma wielkie wartości terapeutyczne poprzez ukazywanie sposobów dynamizowania człowieka kalectwem.

3. Waliszewska Wanda: O Zygmuncie Waliszewskim”, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1972, s. 251.

Jest to szkic biograficzny napisany przez żonę o wybitnym malarzu okresu międzywojennego. Artysta Z. Waliszewski od młodości cierpiał na bardzo bolesną chorobę Bürgera. Amputowano mu jedną, a później i drugą nogę. Pomagali mu ludzie otaczając go sympatią i ciepłem. Sam artysta zachował do końca życia wolę działania i humor. Organizował liczne wystawy w kraju i zagranicą. Jego dewiza to nigdy nie poddać się i zachować godność.

4. Namora Fernando: W niedzielę po po-

łudniu, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1983, s. 181.

Autor wybitny iekarz i poeta opisuje przeżycia nieuleczalnie chorej na białaczkę pacjentki oraz bezradność jej lekarza. Wnikliwie opisuje przebieg kolejnych psychologicznych faz choroby nowotworowej — od buntu poprzez rezygnację aż po akceptację śmierci.

5. Niziurski Edmund: Salon wytrzeźwień, Czytelnik, Warszawa 1979, s. 342.

Powieść Niziurskiego zawiera wiele trafnych obserwacji o współczesnym życiu. Autor opisuje proces degradacji moralnej i społecznej młodego lekarza, który nie potrafił swojego życia podporządkować wartościom i celom. Jest ona zarazem ostrzeżeniem, co do zagrożeń, gdy człowiek nie angażuje się we własną pracę i nie dba o osobistą godność.

Przykładowo scharakteryzowane pozycje są poświęcone wspólnej problematyce — człowiekowi niepełnosprawnemu rozwiązującemu własne, jedyne i niepowtarzalne problemy życiowe. Ich rozwiązywaniu towarzyszy wielkie bogactwo przeżyć i przemyśleń wszak stanowią one psychologiczną otoczkę realizacji planu życiowego człowieka chorego bądź niepełnosprawnego. Czytelnik literatury faktu lub beletrystyki może znaleźć pewne wzory, jak rozwiązywać własne problemy życiowe, których elementem jest niepełnosprawność albo choroba.

Przegląd pozycji z literatury wskazuje, że we wszystkich opisach zawarty jest optymizm co do szans życia mimo niepełnosprawności. Ważna jest jednak akceptacja niepełnosprawności na zasadzie poczucia co się utraciło, co pozostało i jak można z tym co pozostało planować dalsze swoje życie i je realizować. Chodzi więc o realistyczną akceptację siebie, akceptację innych ludzi i o motywację do wysiłku, aby własne problemy życiowe rozwiązywać przede wszystkim samemu.

Sugestia psychologa

Człowiek dokonuje wyboru książki do czytania m.in. pod kątem osobistych problemów, których nie potrafi rozwiązać. Odnosi się to zwłaszcza do osób przeżywających konflikty. Warto ich wówczas zachęcić do przeczytania książki, w której autor ukazuje, jak inni rozwiązywali podobne problemy życiowe. Jaki sposób uczestnictwa w życiu prowadzi do sukcesu, a często chociaż przetrwania. Literatura poświęcona niepełnosprawnym jest w zasadzie literaturą optymizmu życiowego i wiary w ludzkie szanse. Stąd zasługuje na szeroką popularyzację. Powinni ją czytać nie tylko niepełnosprawni, ale i pełnosprawni po to, aby ich zachowania zwłaszcza wobec niepełnosprawnych nie były determinowane przez stereotypy, mity i mentalność uznającą, że odmierność to gorszość. Poza tym z literatury poświęconej niepełnosprawnym wynika przesłanie, że problemy

nierozwiązywalne mogą zostać rozwiązane, jeśli tylko człowiek uwierzy, że może je rozwiązać. Tego rodzaju optymizm powinien być udziałem każdego człowieka.

Doc. dr hab. Roman Ossowski jest dziekanem Wydziału Psychologii Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy.

Vlasta Kalinová

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Słowackich- wczoraj i dziś

Początki Stowarzyszenia — rok 1968 — osiągnięcia organizacji i jej ideologizacja w latach siedemdziesiątych oraz osiemdziesiątych — przełom po „aksamitnej” rewolucji — nowy program działania — nowy styl i klimat działalności (red.)

29 marca 1990 r., zebrał się słowacki bibliotekarze, pracownicy informacji naukowej i bibliografowie na walnym zgromadzeniu członków byłego Związku a obecnie Stowarzyszenia. Zgromadzenie to może się okazać przełomowe (co być może potwierdzi przyszłość).

Zgromadzenie zostało przygotowane przez Komitet Założycielski Słowackich Bibliotekarzy i Pracowników Informacji. Jego prezes Dr Jozef Telgársky odczytał referat, przygotowany zespołowo, zawierający ocenę działalności organizacji słowackich bibliotekarzy od roku 1946. Stowarzyszenie Bibliotekarzy Słowackich powstało 26 lutego 1946 r. a jego prezesem był w tym okresie Dr A. Baník, pracownik Macierzy Słowackiej (Matica Slovenska). Działalność Stowarzyszenia była oparta na zasadach demokratycznych, jego członkowie organizowali nieformalne spotkania, zabiegali o podnoszenie kwalifikacji zawodowych i popularyzację swego zawodu. Aby uczynić zadość prawdzie historycznej należy dodać, że pracownicy Macierzy Słowackiej, zrzeszeni w Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Słowackich, uczyli się demokratycznych zasad postępowania od działających w tym czasie na terenie Macierzy związków zawodowych, które istniały tam nawet podczas II wojny światowej. Żyjących do dziś członków pierwszego Stowarzyszenia należy wspomnieć Dr Jozefa Telgárskiego, który był w tym okresie pracownikiem Macierzy Słowackiej. Późniejsze losy Stowarzyszenia były podobne do losów

innych, działających wówczas, stowarzyszeń — po roku 1948 zostało rozwiązane.

Wróćmy jednak do lat 1945—1946. Dziś już wiemy — i przyznajemy się do tego publicznie — że w latach tych słowackie bibliotekarstwo zaprzepaściło swoją szansę. W porównaniu z bibliotekami czeskimi nasze zbiory biblioteczne były niezwykle ubogie (spuścizna po I Republice oraz zniszczenia wojenne). Większa była więc szansa na stworzenie nowoczesnego systemu bibliotecznego opartego na zasadzie centralizacji, podobnie jak jest to w krajach zachodnich (Anglia, Stany Zjednoczone).

Po roku 1948 przejęliśmy narzucony system radziecki, opracowany i stosowany w całym odmiennych warunkach kulturalno-społecznych. Podczas gdy w Związku Radzieckim po II wojnie światowej istniała tendencja do zatrudnienia jak największej ilości kobiet — u nas, szczególnie w bibliotekach, odczuwaliliśmy zawsze brak rąk do pracy. Jeżeli chodzi o kwalifikacje to przez wiele lat w naszym zawodzie pracowali więc przeważnie bibliotekarze-amatorzy z wyjątkiem dużych bibliotek naukowych. Szkoły bibliotekarskie powstały dopiero w roku 1952.

Rok 1968 — rok odrodzenia wywarł również korzystny wpływ na rozwój słowackiego bibliotekarstwa. Po zjeździe bibliotekarzy słowackich, który odbył się 3 grudnia 1968 r., już 4 grudnia został powołany do życia Związek Słowackich Bibliotekarzy i Pracowników Informacji. Jego przewodniczącym został Dr Jozef Boldiš. Lata 1968-71 były latami ożywionej działalności Związku, w którego ramach rozwijały aktywne działalności sekcje specjalistyczne i komisje. Dążono do wytworzenia takiej struktury organizacyjnej, która stworzyłaby platformę dla jak najszerszego udziału jego członków w działalności Związku. Powstały grupy terenowe, kółka, zarządy regionalne, centralne, grupy doradcze i komisje robocze.

Należy przypomnieć, że zatwierdzono w tym czasie Zasady współpracy narodowych związków czeskich i słowackich bibliotekarzy i pracowników informacji. Zawarte w nich główne idee winny być przywrócone. Ówczesny Związek i jego organy terenowe rozwiązywały rzeczywiste problemy bibliotek. Członkowie komisji d/s bibliotek naukowych i uczelnianych opracowali m.in. model centrum studyjnego i informacyjnego w szkołach wyższych. Ponadto ogłoszono konkurs na prace teoretyczne z zakresu bibliotekarstwa i dyscyplin pokrewnych, który trwa do dziś i w którym w latach ubiegłych uczestniczyli liczni bibliotekarze i pracownicy informacji, również czeszy. Wyliczenie wszystkich inicjatyw ówczesnego Związku zajęłoby wiele miejsca. Należy przypomnieć i to, że komisja organizacyjna i prawna wzięła w swe ręce przygotowanie narodowej ustawy bibliotecznego — kolejną szansę słowackiego bibliotekarstwa. Zdążono opracować jedynie „Zasady”. W okresie późniejszym — aż do

listopada 1989 roku projekt ten był pomijany milczeniem i ukrywany w przepastnych szufladach archiwów.

Po rozwiązaniu w 1970 r. Związku Czeskich Bibliotekarzy i Pracowników Informacji sytuacja zaczęła się coraz bardziej pogarszać także w Słowacji. Związek Słowackich Bibliotekarzy i Pracowników Informacji przeszedł w stan pasywnego trwania, który — jak się później okazało — był dla niego ratunkiem. Tu wypada podkreślić odważne stanowisko ówczesnego Ministra Kultury SRS, które istnienie Związku potwierdziło pisemnie listem ministra kultury. Z perspektywy lat trzeba przyznać, że sytuacja, w jakiej znalazł się Związek Słowackich Bibliotekarzy i Pracowników Informacji nie była łatwa i trzeba było wiele wysiłku i osobistej ofiarności, aby utrzymać go przy życiu.

Okres pasywnej egzystencji Związku trwał od roku 1973, gdy na jego czele stanął Dr Vít Rak. Dzięki niemu rozrosła się baza członkowska oraz powstały ośrodki terenowe. Do paradoksów historii naszego bibliotekarstwa należy to, że pomimo wielu pozytywnych zjawisk, część Związku zaczęła się ideologizować. Odnosi się to przede wszystkim do władz związkowych i sekcji bibliotecznej. Jeżeli chodzi o współczesną ocenę działalności Związku w okresie 1973—1989, co potwierdziło również walne zgromadzenie, najwyższy poziom reprezentowała sekcja informacji naukowej i bibliografii Związku, czego przykładem były corocznie organizowane seminaria INFOS oraz tradycyjne już konferencje bibliograficzne. W latach siedemdziesiątych Związek tracił więc — niestety — swój demokratyczny charakter dobrowolnego stowarzyszenia pracowników danego zawodu (i tak np. nigdy nie wystąpił on w obronie bibliotekarzy, czy placówek bibliotecznych, gdy zaszła tego potrzeba) i zaczął się stopniowo instytucjonalizować. Odnosi się to przede wszystkim do sekcji bibliotekarskiej, której działalność ograniczała się wyłącznie do organizowania imprez, często niedostatecznie przygotowanych i powielanych treściowo, słowem — formalnych. Stanowi to dla nas negatywny przykład z przeszłości świadczący o tym, że działalność Związku nie wolno włączać w ramy organizatora imprez, gdyż w ten sposób traci on swoje demokratyczne instrumenty oddziaływania. Stereotypowy ten stan praktycznie utrzymywał się aż do listopada 1989 roku.

W kilku słowach należałoby scharakteryzować sytuację w latach 80-tych. W okresie tym dochodziło do permanentnego naruszenia praw Związku i niekompetentnych ingerencji w jego działalność ze strony pracowników komitetu centralnego partii, co często powodowało napięcia we wzajemnych stosunkach. Były to lata konfliktów — otwartych i skrytych, lata kamuflażu, lata walki uczciwych pracowników o uzdrowienie atmosfery wewnątrz Związku. W ten sposób sytuacja w Związku dojrzała do wybuchu.

Kierownictwo byłego Związku Słowackich Bibliotekarzy i Pracowników Informacji zaplanowało na 30 grudnia 1989 r. zwołanie walnego zgromadzenia. W programie obrad przewidywano zatwierdzenie znowelizowanego statutu Związku oraz wytyczenie zadań na najbliższe cztery lata. W wyniku „aksamitnej” rewolucji wszystko uległo zmianie. Byłe kierownictwo Związku nie było w stanie podjąć realizacji nowych zadań. W tych historycznych dniach został powołany Komitet Założycielski, który już 8 grudnia 1989 r. wystąpił z „Odezwą do słowackich bibliotekarzy i pracowników informacji oraz całego społeczeństwa”. Na odezwę tę odpowiedziało ponad 100 placówek bibliotecznych, które wyraziły swoją solidarność z jej treścią. Jednocześnie pracownicy bibliotek wyrażali swoje własne stanowisko, występowali z uwagami i propozycjami.

W dniu 12 grudnia 1989 r. odbyło się wspólne posiedzenie Komitetu Założycielskiego oraz Komitetu Słowackich Bibliotekarzy i Pracowników Informacji. Kierownictwo Związku podało się do dymisji a Komitet Związku, zgodnie z obowiązującym statutem, mianował członków Komitetu Założycielskiego członkami kierownictwa Związku. Z byłego kierownictwa wyraziła chęć współpracy tylko jedna osoba.

Nowe kierownictwo — Komitet Założycielski — za najważniejsze zadanie uznało przygotowanie walnego zgromadzenia, jako najwyższego organu Związku, które — zgodnie ze statutem — wybrałoby nowe władze organizacyjne. Ponadto Komitet Założycielski Związku Słowackich Bibliotekarzy i Pracowników Informacji udzielił wyraźnego poparcia dla rodzącej się aktywności placówek bibliotecznych, która przejawiała się w całej pełni na obradach pierwszego forum bibliotekarzy i pracowników informacji na temat palących problemów dnia dzisiejszego. Odbyło się ono 20 grudnia 1989 r. w Bratysławie. Wzięło w nim udział 130 uczestników. Rezolucje z tego spotkania zostały ujęte w formie „Postulatów bibliotekarzy i pracowników informacji Słowacji”. Większość z nich dotyczyła zagadnienia osobowości prawnej placówek bibliotecznych. Pozostałe postulaty dotyczyły wymiany niekompetentnych pracowników na kierowniczych stanowiskach, którzy stracili zaufanie swoich podwładnych. Były także postulaty, które dotyczyły przydziału pomieszczeń dla bibliotek w opróżnionych budynkach po organizacjach społecznych i politycznych. Należy podkreślić, że wszystkie omawiane postulaty stały się punktem wyjścia przy opracowywaniu nowego programu Komitetu Założycielskiego, który został zatwierdzony 4 stycznia 1990 roku. Na najbliższy okres wytyczono przede wszystkim następujące zadania:

1. Przygotowanie i zwołanie walnego zgromadzenia ZSBI na 29 marca 1990 roku w Bratysławie.
2. We współpracy z zarządami wojewódzkimi, sekcjami i komisjami Związku przy-

gotowanie i opracowanie nowej listy kandydatów do Zarządu oraz komisji rewizyjnej i kontrolnej.

3. Opracowanie i poddanie pod ogólnozwiązkową dyskusję projektu nowego statutu Związku.

Wszystkie wymienione powyżej zadania zostały wykonane a ich ukoronowaniem były obrady walnego zgromadzenia. Projekt nowego statutu został opracowany od podstaw. Zostały w nim uwzględnione demokratyczne zasady pracy związkowej oraz przywrócony tradycyjny charakter stowarzyszenia, co walne zgromadzenie zatwierdziło, wyrażając jednocześnie zgodę na przywrócenie historycznej nazwy z roku 1946 — Stowarzyszenie Bibliotekarzy Słowackich (Spolok Slovenských Knihovníkov).

Dalszą część programu działania stanowiły zadania o charakterze ogólnosłowackim.

4. Opracowanie programu dalszego rozwoju, organizacji i ukierunkowania metodycznego bibliotek na terenie Słowacji oraz ich włączenia w realizację programu informatyzacji społeczeństwa (w ciągu roku 1990).

W ramach przygotowań do wykonania tego niełatwego zadania został opracowany projekt utworzenia Kooperacyjnego Zjednoczenia Bibliotek na terenie Słowacji (Kooperačne Združenie Knižnic na Slovensku). Projekt ten pozostaje w związku z przygotowaniem władz państwowych i narodowych do wprowadzenia nowego podziału administracyjnego naszego kraju, a mianowicie podziału na regiony.

W odniesieniu do nowopowstającego narodowego systemu biblioteczno-informacyjnego będzie to oznaczać, że rolę centralnych terenowych węzłów informacyjnych przejmą na siebie przyszłe biblioteki terenowe (przypuszczalnie będzie ich 16 — dokładnej liczby na razie nie ustalono).

Przewiduje się, że biblioteki te będą mogły uzyskiwać środki finansowe na własną działalność i rozwój również z Funduszu Kultury, którego projekt jest przygotowany do zatwierdzenia na posiedzeniu plenarnym Słowackiej Rady Narodowej (parlamentu). Projekt Funduszu Kultury jest przygotowany w dwóch wersjach — pierwsza z nich przewiduje pełne finansowanie (to znaczy, że Fundusz Kultury zastąpiłby funkcjonujący obecnie system finansowania w dziedzinie kultury), druga zaś wersja przewiduje finansowanie w 50% — w tym wypadku spełniałby on rolę uzupełniającą.

Zgodnie z projektem Ustawy o Funduszu Kultury byłby on tworzony z następujących źródeł:

- a) dotacji z budżetu państwa,
- b) udziału w zyskach z loterii państwowej,
- c) odpisów od zysku instytucji państwowych z dziedziny kultury,
- d) odpisów od podatków dochodowych z działalności w dziedzinie kultury,
- e) dobrowolnych datków przedsiębiorstw ze

sfery kultury na potrzeby socjalne i kulturalne,

- f) dobrowolnych datków spółdzielni z odpowiednich funduszy,
- g) dobrowolnych datków instytucji i prywatnych przedsiębiorstw spoza sfery kultury,
- h) darów od osób prywatnych z kraju i zagranicy,
- i) darów i innych form darowizny od instytucji i organizacji zagranicznych.

Fundusz Kultury jest przeznaczony od finansowania wszystkich dziedzin kultury oraz dotowania i popierania ogólnospołecznych projektów i programów rozwoju kulturalnego w skali ogólnosłowackiej lub lokalnej. Znaczy to, że Fundusz Kultury będzie działał zarówno centralnie (przy Ministerstwie Kultury RS), jak też będzie posiadał swoje filia terenowe przy radach narodowych.

Projekt Zjednoczenia Bibliotek został zatwierdzony na forum bibliotekarzy, które odbyło się 7 marca 1990 r. w Macierzy Słowackiej w Bratysławie. Jest to projekt, który stanowi podstawę stworzenia narodowego systemu bibliotecznego i informacyjnego na terenie Słowacji, przy czym będzie to system otwarty i w najwyższym stopniu demokratyczny.

Obecnie projekt ten jest poddany pod dyskusję i dopracowywany przez bibliotekarzy na odpowiednich szczeblach terenowych. Proces ten powinien być zakończony jesienią 1990 r. Projekt utworzenia Spółdzielczego Zjednoczenia Bibliotek, oparty na dotychczasowych doświadczeniach z opracowania i wprowadzania w życie projektu ZSBI (zintegrowanego systemu biblioteczno-informacyjnego IKIS), został przez bibliotekarzy przyjęty. Aktualnie centralna placówka metodyczna prowadzi z nimi stałe rozmowy i konsultacje, co stanowi gwarancję wspólnego opracowania narodowego systemu biblioteczno-informacyjnego. Nie jest to proces łatwy i przy okazji ujawnia smutny fakt, że poziom myśli fachowej w ostatnich dwudziestu latach uległ wyraźnemu obniżeniu. Pracownicy bibliotek przyzwyczaili się do otrzymywania instrukcji „z góry”, a gdy obecnie wymaga się od nich samodzielnego myślenia — są bezradni. Niestety innej drogi nie ma. Trzeba nauczyć się aktywnego udziału w demokracji, wnoszenia własnej inicjatywy i własnego wkładu.

5. Rozpoczęcie prac nad przygotowaniem ustawy bibliotecznej.

W styczniu 1990 r. Komitet Założycielski powołał komisję prawną d/s przygotowania omawianej Ustawy. W skład jej weszli prawnicy, bibliotekarze i pracownicy informacji. Komisja ta nawiązała do „Zasad narodowej ustawy bibliotecznej” opracowywanych przez podobną komisję odnawiającą działalność Związku w roku 1969. Jest to prawdziwie historyczne i najważniejsze zadanie współczesnego słowackiego bibliotekarstwa. To nasza kolejna trzecia szansa, której tym razem nie wolno nam zaprze-

paścić. Praca komisji jest rozplanowana na dwa lata. Na początku komisja dokona dokładnej analizy działalności merytorycznej, organizacyjnej i ekonomicznej dotychczasowego jednolitego systemu bibliotek. Na jej podstawie przystąpi do formułowania zasad ustawy, jej treści oraz zakresu przepisów wykonawczych. Jest to bardzo ambitne zadanie, wymagające aktywnego udziału wszystkich bibliotekarzy.

6. Udział w opracowaniu koncepcji kształcenia pracowników z dziedziny bibliotekarstwa i informacji naukowej, zgodnie z wymogami programu informatyzacji społeczeństwa.

W celu realizacji tego zadania zostały przygotowane pisemne projekty, opracowane we współpracy z Katedrą Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej w Bratysławie.

Ponadto Komitet Założycielski czynnie uczestniczył w konkursach na obsadę stanowisk kierowniczych w dziedzinie bibliotekarstwa.

Jak już wspomniano — 29 marca 1990 r. odbyło się walne zgromadzenie obecnego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Słowackich. W sprawozdaniu, z którym wystąpił przewodniczący Komitetu Założycielskiego Związku Słowackich Bibliotekarzy i Pracowników Informacji Dr Jozef Telgársky, dokonano oceny działalności Stowarzyszenia Bibliotekarzy Słowackich od roku 1946. Przypomniano nazwiska wybitnych bibliotekarzy, od dawna nie wymienianych i dyskredytowanych. Z uznaniem wyrażano się o okresie odrodzenia Związku w latach 1968—1969. Po tym okresie Związek stopniowo zaczął stosować politykę przetrwania, która nasiliła się zwłaszcza po rozwiązaniu Czeskiego Związku Bibliotekarzy i Pracowników Informacji po roku 1970 (z powodu wrogiego stosunku do ustroju). Krytycznej ocenie poddano szczególnie ostatnie dziesięciolecie. Udało się wprawdzie rozbudować wówczas terenową strukturę organizacyjną, co zostało uznane za fakt pozytywny. Negatywnym zjawiskiem było jednak to, że nastąpiło niezwykłe zinstytucjonalizowanie Związku. Stał się on stopniowo instytucją Ministerstwa Kultury SRS, kumulującą wszystkie zadania w zakresie organizacji imprez. W ten sposób Związek zaczął się coraz bardziej wyobcowywać z bazy członkowskiej. Obietnicę naprawy tego niekorzystnego stanu zawiera nowy statut.

Wszystkie wymienione fakty zapoczątkowały całkowitą zmianę stylu pracy nowego

Stowarzyszenia Bibliotekarzy Słowackich (SSK). Służy temu odwołanie się do przeszłości. Zdobyte w przeszłości doświadczenia pomagają w wypracowaniu nowego programu działania. Na czele Stowarzyszenia stoi nowowybrany prezes Inż. Štefan Kimlička. Chociaż w kierownictwie Stowarzyszenia znaleźli się technicy, to jednak nie traci na znaczeniu idea humanizacji naszego bibliotekarstwa, która jest odbiciem głównej idei „aksamitnej” rewolucji. Znaczącym poparciem dla tego procesu jest zyczliwe podejście Ministerstwa Kultury RS, którego nowe kierownictwo uważa Stowarzyszenie Bibliotekarzy Słowackich nie tylko za swego pomocnika, ale też i realizatora narodowej polityki kulturalnej w zakresie upowszechniania książki. Już na obradach pierwszego forum bibliotekarzy i pracowników informacji przedstawiciel Ministerstwa Kultury podkreślił, że bibliotekarze będą mogli sami decydować o swoich sprawach. Ta zasada jest już wprowadzana w życie od końca 1989 roku. Rozszerzenie Sekretariatu Stowarzyszenia ułatwi realizację tych zadań. Z drugiej strony ważne jest stworzenie skutecznego systemu kontroli władz Stowarzyszenia ze strony bazy członkowskiej. Nadszedł czas, gdy mniej się będzie mówił o sukcesach a analizować przyczyny i skutki obecnego godnego pożałowania stanu i szukać dróg wyjścia. Jeżeli sami bibliotekarze nie będą wiedzieli czego chcą, to nie mogą się spodziewać poprawy własnej sytuacji przez rząd choćby nawet i federalny.

Życie płynie dalej i mamy nadzieję, że przyniesie zasadnicze zmiany w naszym sposobie myślenia. Z pewnością przyczyni się do tego działalność obu związków: Stowarzyszenia Bibliotekarzy Słowackich oraz Związku Czeskich Bibliotekarzy i Pracowników Informacji.

Na zakończenie przytoczmy słowa wypowiedziane przez akademika Milana Čičá — premiera rządu Republiki Słowackiej, na spotkaniu w Macierzy Słowackiej w Martynie: — „im silniejsze będą republiki narodowe, tym silniejsza będzie cała federacja”. Dodajmy: im będą żywotniejsze nasze obydwa systemy biblioteczno-informacyjne, tym posłannictwo nasze w dzisiejszym demokratycznym społeczeństwie nabierze większego sensu.

Dr Vlasta Kalinová jest pracownikiem Maticy Slovenskiej i zajmuje się problemami organizacji sieci bibliotecznej.

Narada w Jachrance

Zgodnie z tradycją kolejna VIII Ogólnopolska Narada Bibliotek Społeczno-Ekonomicznych odbyła się w Jachrance nad Zalewem Zegrzyńskim w Ośrodku Szkolenia Kadr Statystyki należącym do Głównego Urzędu Statystycznego. Jak zwykle spotkanie trwało trzy dni — od 10 do 12 września 1990 r., a organizowała je Centralna Biblioteka Statystyczna im. Stefana Szulca przy współudziale Biblioteki Szkoły Głównej Planowania i Statystyki — Centralnej Biblioteki Ekonomicznej.

Współpraca zespołu bibliotek społeczno-ekonomicznych ma wieloletnią tradycję znacznie starszą niż SINTO, plan specjalizacji zbiorów bibliotecznych, CINTE... itd. Współpraca ta, trwała i konkretna, była i nadal jest współpracą wynikającą z przekonania i potrzeby zaangażowanych w nią placówek. Dlatego też kolejna narada odbyła się w zaplanowanym terminie mimo zmiany ustroju, zawalenia się SINTO, agonii planu specjalizacji i likwidacji CINTE. Organizowane co dwa lata narady są bowiem istotnym elementem działania tej grupy placówek.

Aktualnie wchodzi w skład zespołu około 40 bibliotek i ośrodków informacji. Ostatnio kilka z nich zniknęło, ale pozostałe nadal stanowią „silną grupę” i trzymają się mocno. Oczywiście problemów nie brakuje i dlatego porozumienie i współpraca, wzajemne wspieranie się i pomoc są szczególnie cenne.

Temat VIII ONBSE był bardzo aktualny: „Wybrane problemy gromadzenia i uzupełniania zbiorów w zespole bibliotek społeczno-ekonomicznych w aktualnej sytuacji gospodarczej”.

W naradzie uczestniczyło ponad 50 osób reprezentujących 29 bibliotek i ośrodków info. Prócz dwóch bibliotek centralnych — liderujących zespołowi, w naradzie wzięli udział przedstawiciele wszystkich czterech bibliotek Akademii Ekonomicznych (z Katowic, Krakowa, Poznania i Wrocławia), Głównej Biblioteki Pracy i Zabezpieczenia Społecznego, Centralnej Biblioteki NBP i Biblioteki Banku PKO SA, bibliotek ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego, Szczecińskiego i Łódzkiego, Instytutu Nauk Ekonomicznych PAN, Instytutu Ekonomiki Rolniczej i Gospodarki Żywnościowej... Nie sposób wliczać wszystkich (pełny zestaw uczestników znajduje się w odrębnym sprawozdaniu, które zostanie wkrótce wydane przez CBS), wspomnieć jednak wypada jeszcze o Bibliotece BOINTE będącej w stanie likwidacji Instytutu Administracji i Zarządzania czy poważnie zagrożonej Bibliotece Spółdzielczego Instytutu Badawczego. Nie zabrakło Biblioteki Uniwersytetu Gdańskiego pełniącej funkcję Centralnej Biblioteki



Morskiej i od lat ściśle współpracującej z zespołem bibliotek ekonomicznych.

Miłymi gośćmi były przedstawicielki Biblioteki Narodowej, Głównej Biblioteki Lekarskiej i Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy.

W VIII ONBSE uczestniczyli przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Sztuki, Ministerstwa Edukacji Narodowej, Głównego Urzędu Statystycznego a także SBP i Polskiego Towarzystwa Statystycznego, zjawiała się reprezentantka likwidowanego Centrum INTE.

Referat wprowadzający w problematykę narady wygłosił dyrektor Biblioteki SGPiS doc. Stanisław Wrzosek — „Gromadzenie i uzupełnianie zbiorów bibliotecznych w warunkach przechodzenia do gospodarki rynkowej”.

Kolejne referaty dotyczyły poszczególnych zagadnień z zakresu gromadzenia, i były to: „Postępowanie marketingowe biblioteki przy imporcie czasopism z tzw. II obszaru płatniczego” — dr Jan Sójka (Bka AE Poznań), „Mikrofiszki jako forma uzupełniania zbiorów bibliotecznych” — mgr Barbara Sobala (Bka AE Wrocław),

„Mikrofilmy w procesie gromadzenia zbiorów” — dr Barbara Drewniewska-Idziak (BN), „Wymiana publikacji zbędnych jako forma uzupełniania zbiorów” — mgr Leszek Cyrzyk (Bka PISM).

Bardzo ważnym punktem programu była ożywiona, konkretna dyskusja, w której uczestniczyło wiele osób. Nie zabrakło w niej akcentów polemicznych, ani propozycji działań, które w znacznej części zostaną zapewne podjęte przez zespół lub poszczególne biblioteki. Nie zabrakło również czasu na dyskusję choć program narady był bogaty.

Znalazła się w nim relacja Marii Bryczyńskiej z obrad Sekcji Nauk Społecznych na 56 Sesji IFLA odbytej w sierpniu 1990 r. w Sztokholmie oraz obszerne wystąpienie Lecha Gradowskiego poświęcone działalności wydawniczej GUS w przeszłości i obecnie.

Uzupełnieniem tej wypowiedzi była informacja Jana Bergera, pracownika CBS i członka Rady Głównej Polskiego Towarzystwa Statystycznego, który mówił o wydawnictwach PTS oraz o najnowszym hicie wydawniczym GUS — publikacji „Historia Polski w liczbach” zwanej potocznie „historycznym rocznikiem statystycznym”.

Urozmaiceniem programu był pokaz filmu video prezentującego Centralną Bibliotekę Statystyczną im. S. Szulca, jej zbiory i działalność. Fragment przedstawiający uroczystość nadania CBS imienia Stefana Szulca wyświetlono na zakończenie drugiego dnia obrad. Dość liczna grupa uczestników narady obejrzała, na własne życzenie, cały, ponad trzygodzinny film. Ci co wytrwali do końca nie uznali tego czasu za zmarnowany, przeciwnie — twierdzili, że spędzili go pożytecznie, a film był ich zdaniem interesujący.

Największe jednak zainteresowanie, ożywienie i dyskusję wywołały wystąpienia

przedstawicieli MKiS i MEN. Przedstawiciel MKiS Lucjan Biliński mówił bowiem o nowelizacji ustawy o bibliotekach, a Zofia Jopkiewicz z MEN na temat importu czasopism zagranicznych i uzyskania na ten cel dodatkowych środków dla bibliotek.

Bulwersującą była również sprawa likwidacji systemu informacyjnego OZAGA prowadzonego dotąd przez Branżowy Ośrodek INTE w likwidowanym właśnie Instytucie Administracji i Zarządzania. Wystąpienie Bogdana Radomskiego kierownika w.w. BOINTE skłoniło uczestników narady do podjęcia próby ratowania Systemu OZAGA. Przegłosowano uchwałę w obronie tego ważnego elementu informacji w zakresie nauk ekonomicznych i społecznych, którą organizatorzy narady przesłali do decydentów. Niestety do tej pory brak odzewu z ich strony a sprawy potoczyły się swym torem wiodącym do likwidacji systemu OZAGA.

W trakcie imprezy wystąpili również przedstawiciele ORWN PAN oferując swe usługi. Słuchacze zadawali handlowcom wiele dociekliwych pytań, polemizując z ich oceną kosztów i jakości tych usług.

Narada zakończyła się akcentem optymistycznym, co niezbyt często się dzisiaj zdarza w naszym środowisku — zapowiedziano następną naradę za dwa lata, a przedstawiciel kierownictwa GUS — dyrektor generalny Tadeusz Janusiewicz zaprosił jej przyszłych uczestników do ośrodka w Jachrance.

Zespół bibliotek społeczno-ekonomicznych postanowił kontynuować swą działalność niezależnie od dalszych losów SINTO i planu specjalizacji.

Andrzej Jopkiewicz

Seminarium w Toruniu na temat książki w życiu inwalidów wzroku

Seminarium nt.: „Obsługa biblioteczna inwalidów wzroku — rehabilitacyjne funkcje bibliotek i literatury” zorganizowane zostało w dniach 8 i 9 października 1990 r. przez Departament Edukacji Kulturalnej MKiS, Sekcję Czytelnictwa Chorych i Niepełnosprawnych ZG SBP oraz Wojewódzką Bibliotekę Publiczną i Książnicę Miejską w Toruniu. Wzięło w nim udział ponad 60 osób. Było wśród nich wielu instruktorów wojewódzkich i miejskich bibliotek publicznych ds. czytelnictwa chorych i niepełnosprawnych.

Pierwszy raz uczestniczyłem w spotkaniu poświęconym sprawom książki w życiu chorych i niepełnosprawnych. Wysłuchane referaty i komunikaty wywarły na mnie duże

wrażenie. Na co dzień, jeśli w najbliższym otoczeniu nie mamy osób niepełnosprawnych i chorych, nie pamiętamy o ich istnieniu. Nie przyjmujemy też do wiadomości, że mamy do czynienia z problemem społecznym dużej miary. Wedle szacunków ok. 20% naszego społeczeństwa to ludzie niepełnosprawni. To dużo, to bardzo duży procent. Prognozy każą się liczyć ze wzrostem tej kategorii mieszkańców, a także — przynajmniej w najbliższym czasie — z pogarszaniem się ich sytuacji materialnej i bytowej.

A są to ludzie, dla których książka jest lub może być czymś niesłychanie ważnym, chyba ważniejszym niż w przypadku każdego zdrowego człowieka. Książka bowiem może być tym, co przywraca sens życia niepełnosprawnemu, decyduje o jego samoakceptacji mimo upośledzenia, wspomaga godziwe przeżywanie swoich dni, gruntuje poczucie człowieczeństwa, pobudza wrażliwość na otoczenie i — o paradoksie — buduje odporność na jego niesprawiedliwość, nietolerancję czy zwyczajną głupotę.

Prof. Roman Ossowski, który podczas seminarium mówił o inwalidztwie wzroku i jego wpływie na psychikę, uświadomił nam, że wszyscy jesteśmy do pewnego stopnia pod jakimś względem niepełnosprawni, że każdy z nas potrzebuje stosownej pomocy. Wystąpienie Profesora miało głęboko humanistyczne przesłanie: niepełnosprawność czy kalectwo — nie może nikogo pozbawić możliwości przeżywania pełni swego człowieczeństwa. Dotkniętemu przez los trzeba pomóc: wyprowadzić z szoku, w jakim się nagłe znaleźli, przeprowadzić przez okres nieuniknionej depresji i pobudzić do samoakceptacji, bez której życie w jego możliwie pełnym wymiarze nie jest możliwe. Jakże to prawdziwe stwierdzenia, jeśli się nad nimi głębiej zastanowić i nie ulec zmyleniu pozorną banalnością tych prawd. A jednocześnie jak wielkie znaczenie książki i jak wielka rola bibliotekarza wyłania się z ich kontekstu. To bibliotekarz ma być tym, który inspiruje chorego do osiągania celów rehabilitacji. Niekiedy tylko bibliotekarz, podsuwając odpowiednią lekturę, jest w stanie wyrwać chorego z depresji i pobudzić do aktywności życiowej.

Uczestników seminarium nie trzeba było przekonywać do tych prawd. Większość z nich przyswoiła je sobie już dawno decydując się na pracę z ludźmi niepełnosprawnymi. Ten świadomy wybór drogi zawodowej potwierdzało zainteresowanie, jakim uczestnicy darzyli wszelkie informacje, wskazówki i doświadczenia odnoszące się do pracy z czytelnikiem niepełnosprawnym. Liczne pytania świadczyły o bacznej uwadze jaką dano siostrę Hieronimę z Zakładu dla Niewidomych w Laskach, która dzieliła się swymi doświadczeniami z pracy z niewidomymi dziećmi. Podobnie reagowano na informacje o działalności i planach Zakładu Wydawnictw i Nagrań Polskiego Związku Niewidomych, przekazane przez Danutę Tomerską.

Z uwagą obejrzano i wysłuchano wszystkiego co mówiono i pokazywano w Ośrodku Informacyjno Metodycznym Czytelnictwa Chorych i Niepełnosprawnych, istniejącym w ramach struktury Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Książnicy Miejskiej w Toruniu. Zresztą gospodarze nie ukrywali swych osiągnięć, które budziły uznanie i stanowiły zachętę do naśladownictwa. Już sam Ośrodek, jego zbiory, wyposażenie, stosowane formy i metody pracy warte były przyjazdu do Torunia.

Uczestnicy seminarium zostali zaproszeni na otwarcie, w pomieszczeniach Ośrodka, Galerii Twórczości Niepełnosprawnych. Zaprezentowano tu malarstwo, grafikę, rzeźbę, wyroby tkackie i inne twórczo artystyczne. Ze wzruszeniem wysłuchano wystąpienia Andrzeja Rusockiego, niewidomego rzeźbiarza z Ciecchocinka, który mówiąc o swej twórczości, z nie ukrywaną dumą stwierdził: „mam prawo mówić, że jestem kimś w rzeźbie” i podkreślił, że „nie pojmuje ludzi, którzy bez wypicia nie mają po co żyć”. Z niemniejszym wzruszeniem oglądano obrazy Józefa Sikory, malarza z Bydgoszczy o bezwładnych rękach i nogach, stypendysty Międzynarodowego Stowarzyszenia Malujących Ustami lub Nogami. Później, już w innym miejscu, w ogromnym skupieniu wysłuchano spektaklu według poematu E. Zegadłowicza pt.: „Dziewczyna” w wykonaniu członków Recytatorskiego Zespołu Niewidomych, działających przy filii dla niewidomych i Niepełnosprawnych w Toruniu.

Uczestnicy seminarium przyjechali do Torunia nie tylko po to, aby wysłuchać prelegentów i zapoznać się z dorobkiem kolegów toruńskich. Przed wszystkim przybyli ze swoimi problemami i nadzieją, że będzie można wspólnie zastanowić się nad usuwaniem tych trudności, które tamują dostęp do książki czytelnikowi niepełnosprawnemu. Dlatego też z ogromnym niepokojem mówiono o przyszłości książki dla niewidomych, nad którą zawisł złowrogi cień nieopłacalności jej produkcji. Niedostatek funduszy na uzupełnienie zbiorów w bibliotekach publicznych sprawił, że większość z nich musiała ograniczyć zakupy, a niektóre — w ogóle zrezygnować z zakupu książek brajlowskich, a także „mówionych” czy książek drukowanych większą czcionką. Nikt się nie troszczy o inwalidów na wózku, którzy nie są w stanie pokonać schodów prowadzących do bibliotek. Specjalnych podjazdów się nie buduje, a dotacji na ten cel jak nie było, tak nie ma.

Nic dziwnego, że uczestnikom seminarium nie było obce poczucie nieusatisfakcjonowania czy nawet pewnej frustracji wobec braku perspektyw na szybką poprawę istniejącej sytuacji. Ujawniło się to szczególnie w czasie posiedzenia Prezydium Sekcji Czytelnictwa Chorych i Niepełnosprawnych, na które zaproszono dodatkowo sporą grupę uczestników seminarium i w którym wzięłam udział w charakterze przedstawiciela władz

Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. W swobodnej rozmowie raz po raz padały gorzkie słowa o niezrozumieniu, lekceważeniu i obojętności otoczenia na potrzeby czytelnice osób niepełnosprawnych. Z imienia i nazwiska wymieniano przedstawicieli władz, którzy uczestnicząc w podobnych seminariach w latach poprzednich, wiele obiecywali, lecz w niczym nie pomogli. Nie oszczędzono również władz Stowarzyszenia, którym zarzucono niedostateczne zaangażowanie się w sprawy czytelnictwa chorych i niepełnosprawnych.

Mimo krytycznych uwag właśnie władze, szczególnie centralne, jawiły się w wypowiedziach jako główni adresaci różnego rodzaju wniosków, postulatów, oczekiwań i nadziei. Nie podzielając poglądu o omnipotencji władz, próbowałem dowodzić, że droga petycji i suplikacji jest zawodna. Rola władz zmienia się. Nie mogą one już dziś niczego nakazywać ani zarządzać w starym stylu. Nie mogą też sobie pozwolić na lekceważenie opinii publicznej. Dlatego istotne jest, abyśmy nauczyli się pozyskiwać zwolenników i sojuszników wszędzie tam, gdzie jest to potrzebne. Także wśród samych bibliotekarzy i we władzach lokalnych, gdzie zrozumienie i otwarcie na problemy niepełnosprawnych jest niezadawalające.

Sygnalizuję powyższą kwestię głównie dla zilustrowania opinii i poglądów, jakie na tym ważnym i pożytecznym seminarium omawiano.

Jan Wołosz

Spotkanie międzyresortowe w sprawach bibliotek

W dniu 31 października 1990 r. odbyło się w Warszawie pod przewodnictwem wiceministra Kultury i Sztuki Stefana Starczewskiego spotkanie poświęcone głównym problemom bibliotekarstwa. W spotkaniu wzięli udział przedstawiciele: Ministerstwa Edukacji Narodowej, Ministerstwa Kultury i Sztuki, Ministerstwa Obrony Narodowej, Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, Ministerstwa Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej, Urzędu Postępu Naukowo-Technicznego i Wdrożeń oraz Polskiej Akademii Nauk i Biblioteki Narodowej.

Wiceminister Stefan Starczewski zaproponował podjęcie w dyskusji następujących zagadnień:

- przyszłość Państwowej Rady Bibliotecznej,
- koordynację działalności ogólnokrajowej sieci bibliotecznej,

— przyszłość ustawy o bibliotekach (nowelizacja istniejącej czy podjęcie prac nad nową ustawą).

Małgorzata Kłossowska (dyrektor Głównej Biblioteki Pracy i Zabezpieczenia Społecznego) wyraziła niepokój w związku z likwidacją szeregu bibliotek instytutowych i usuwaniem ich księgozbiorów. Stąd potrzeba wykazania szczególnej troski o los wszystkich bibliotek ze strony kierownictw zainteresowanych resortów.

Wyraziła ona pogląd, że Państwowa Rada Biblioteczna jest potrzebna, jednak nie powinna być zależna od żadnego resortu. Jej zdaniem ustawa o bibliotekach z 1968 r. jest dokumentem dobrym, wymaga jedynie nowelizacji uwzględniającej przede wszystkim zmiany spowodowane powstaniem bibliotek samorządowych.

Apolinariusz Seweryniak (Urząd Postępu Naukowo-Technicznego i Wdrożeń) podkreślił potrzebę utrzymania Państwowej Rady Bibliotecznej jako organu międzyresortowego. Postulował stworzenie nowoczesnego systemu bibliotecznego, biblioteki bowiem stanowią główne źródło informacji naukowo-technicznej. Wypowiedział się on za przygotowaniem nowej ustawy o bibliotekach.

Podnosząc problem kształtowania kadr bibliotekarskich wyraził pogląd, że odbywać się ono powinno łącznie z kształceniem pracowników informacji.

Jerzy Rasiński (dyrektor Centralnej Biblioteki Rolniczej) uznał za celowe przystąpienie do opracowania nowej ustawy o bibliotekach.

Dotychczasowe doświadczenia wskazują na potrzebę uzgadniania wspólnych kierunków działania bibliotek centralnych pod kierownictwem Biblioteki Narodowej. Współpraca w ramach kolegium dyrektorów bibliotek centralnych dostarcza wiele pozytywnych przykładów w tym zakresie.

Ppłk Józef Skrzypiec (Ministerstwo Obrony Narodowej) poinformował o wprowadzonych oszczędnościach w resorcie obrony narodowej, które wpłynęły także na sytuację materialną bibliotek wojskowych. W niektórych miejscowościach nastąpiło już połączenie wojskowych bibliotek oświatowych z bibliotekami publicznymi (np. na Helu, w Skierniewicach). Wyraził on podziękowanie Departamentowi Edukacji Kulturalnej za materialne wspieranie Państwowego Ośrodka Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie, z którego korzysta wielu bibliotekarzy wojskowych.

Lucjan Biliński (Ministerstwo Kultury i Sztuki) postulował kompromisowe podejście do rozstrzygnięć w sprawie ustawy o bibliotekach: przyjąć nowelizację ustawy, wprowadzając do niej zmiany, które są konieczne, a jednocześnie prowadzić pracę nad nową ustawą. Brak ustawy o informacji, uchylene uchwały nr 35 Rady Ministrów z dnia 12 lutego 1971 r. w sprawie rozwoju informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej,

powoduje konieczność szerszego uwzględnienia w nowej ustawie o bibliotekach problemów informacji. Tak daleko idące zmiany w ustawie muszą wpłynąć na wydużenie okresu jej przygotowania, stąd najpilniejsze zmiany (a są one konieczne) może wprowadzić tylko nowelizacja ustawy z dnia 9 kwietnia 1968 r. o bibliotekach. Opinie na temat charakteru proponowanych zmian nowelizacyjnych są dość rozbieżne: niektórzy oponenci twierdzą, iż są to tylko „kosmetyczne” zabiegi, inni natomiast, że zbyt „głębokie”.

W dyskusji tej najważniejsze jest jednak ustalenie, iż proponowane zmiany są konieczne i wynikają z zachodzących przekształceń prawnoustrojowych. Poruszył on również problem włączenia bibliotek resortu obrony narodowej do sieci ogólnokrajowej (co spowodować musi zmianę art. 37 ustawy o bibliotekach). Bliższych zasad współdziałania dopracować się muszą biblioteki resortów: kultury i sztuki — edukacji narodowej — zdrowia i opieki społecznej. Wskazane byłoby zorganizowanie oddzielnego spotkania na ten temat. W sprawie Państwowej Rady Bibliotecznej podzielił on pogląd o zachowaniu jej opiniodawczego i doradczego charakteru — przy jednoczesnym wprowadzeniu znacznych zmian regulaminu.

Stanisław Czajka (dyrektor Biblioteki Narodowej) wypowiedział się również za szybką nowelizacją ustawy i przystąpieniem do jej nowego opracowania. Szybko zachodzące zmiany w naszym życiu społecznym i gospodarczym wymagają głębszej refleksji nad nowym kształtem ustawy, która przecież nie może być dokumentem obliczonym na niewielki horyzont czasowy. Obecnie biblioteki przeżywają poważne trudności finansowe, głównie na skutek wzrostu czynszu i cen książek, co powoduje radykalne zmniejszenie wskaźnika zakupu książek do bibliotek. Sieć bibliotek zakładowych skazana jest, jego zdaniem, na likwidację. Podkreślił on ważną funkcję Centralnej Biblioteki Rolniczej i Głównej Biblioteki Lekarskiej, a także innych bibliotek centralnych — jako bibliotek dziedzicznych o szczególnym znaczeniu dla nauki. Poruszając sprawę Państwowej Rady Bibliotecznej zasygnalizował dwie, różne koncepcje jej traktowania: pierwsza jako organ opiniodawczy, „ekspercki”, druga — jako instytucja o prerogatywach „decydenckich”. Podniósł również problem wypełnienia luki — w sferze informacji — po likwidacji CINTe.

Andrzej Janowski (wiceminister Edukacji Narodowej) podkreślił fakt, iż w bardzo trudnej sytuacji całego resortu oświaty, biblioteki nie znajdują się w najgorszej sytuacji. Nie znaczy to, że ich kondycja jest dobra, ale wobec innych, palących potrzeb resortu nie można przeznaczyć wystarczających środków na biblioteki uczelniane, szkolne i pedagogiczne. Jego zdaniem koordynacja obejmująca ogólnokrajową sieć biblioteczną jest potrzebna. Pełnić ją powinna Bibliote-

ka Narodowa. Proponuje on powierzenie Bibliotece Narodowej funkcji centralnego organu do spraw ogólnokrajowej sieci bibliotecznej. Resort edukacji narodowej koncentruje się obecnie na tworzeniu bibliotek lub zbiorów bibliotecznych obcojęzycznych — stanowiących zaplecze dydaktyczne do rozszerzającego się systemu nauczania języków obcych. Resort ma do spełnienia również ogromną misję w tworzeniu zbiorów bibliotecznych dla ośrodków polonijnych, przede wszystkim na terenie ZSRR.

Andrzej Wojtczak (wiceminister Zdrowia i Opieki Społecznej) postulował integrację sieci bibliotecznej z siecią informacji. Resort zdrowia uruchomił, głównie dla potrzeb nauki i praktyki lekarskiej, system połączeń ze światowymi centrami wiedzy medycznej, obecnie oczekuje na znaczącą pomoc w tym zakresie ze strony USA.

Państwowa Rada Biblioteczna powinna, jego zdaniem, mieć charakter doradczy, ale nie powinna być pozbawiona określonych funkcji wykonawczych. Nowa ustawa o bibliotekach zawierać powinna podstawowe zapisy dotyczące informacji. Kształcenie bibliotekarzy powinno, według niego, uwzględniać potrzeby międzyresortowe.

Alina Magnuska (dyrektor Departamentu Edukacji Kulturalnej MKiS) wskazała na poważne trudności, jakie przeżywają biblioteki szkolne: w wielu przypadkach znajdują się one w złych, niefunkcjonalnych pomieszczeniach. Stąd optymistyczna ocena ich działalności nie znajduje uzasadnienia. Ustosunkowując się do propozycji zmian Państwowej Rady Bibliotecznej, uznała za celowe zachowanie opiniodawczego charakteru Rady przy pełnym jej wyposażeniu w organizatorskie prerogatywy.

W podsumowaniu Wiceminister Stefan Starczewski zaproponował następujące ustalenia:

- należy reaktywować Państwową Radę Biblioteczną zmieniając w sposób zasadniczy jej regulamin. W Radzie reprezentowany powinien być również resort sprawiedliwości,
- istniejący zespół ekspertów należałoby rozszerzyć o przedstawicieli resortów uczestniczących w obecnym spotkaniu (propozycje osobowe powinny być zgłoszone w ciągu najbliższych siedmiu dni),
- na zbliżającym się posiedzeniu Sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu (wyznaczonym na dzień 14 listopada 1990 r.), celowe będzie uzupełnienie opracowanego już materiału o informacje o aktualnej sytuacji bibliotek, których materiał ten nie uwzględnia (termin nadesłania informacji: 10.XI.1990 r.),
- celowe jest podjęcie prac nad nową ustawą o bibliotekach, a jednocześnie zbadać możliwości przyjęcia jej znowelizowanej wersji,
- funkcje koordynacyjne oraz zadania Biblioteki Narodowej w stosunku do ogólnokrajowej sieci bibliotecznej powinny

znaleźć odpowiednie zapisy w nowej ustawie o bibliotekach,

- w dniu 3 grudnia 1990 r. o godz. 14.00 odbędzie się spotkanie przedstawicieli Ministerstwa Kultury i Sztuki, Ministerstwa Edukacji Narodowej oraz Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej w celu bliższego omówienia zasad współpracy bibliotek nadzorowanych przez te resorty.

Lucjan Biliński

Sprawy bibliotek na forum Komisji Sejmowej

Posiadał także odznaczenie Tajnej Organizacji w dniu 14 listopada 1990 r. stanowiły materiały przygotowane przez Ministerstwo Kultury i Sztuki: „Aktualna sytuacja i zagrożenia w bibliotekarstwie” i kilka komunikatów dotyczących Biblioteki Narodowej, Biblioteki Śląskiej, bibliotek zakładowych. Przedstawiono także projekt nowelizacji ustawy o bibliotekach.

We wprowadzeniu do dyskusji wiceminister Stefan STARCZEWSKI stwierdził, że sytuację bibliotek w warunkach samorządów terytorialnych określiły ustawy. Biblioteki powinny funkcjonować jako księżnice, ośrodki intelektualne a także animacji społecznej. Wedle dotychczasowych obserwacji władze samorządowe sprzyjają działalności bibliotek i często są właściwym przedstawicielstwem interesów społeczności lokalnej. Bywa jednak odmiennie i spotykamy się z nieprzyjaznymi, likwidatorskimi nastawieniami. Stwarzanie społecznej presji na podejmowane przez samorzady decyzje dotyczące bibliotek jest konieczne. Liczebność bibliotek jest pozytywnie oceniana nawet w otoczeniu europejskim. Natomiast w zastoju pozostają procesy czytelnictwa. Myśli się o przygotowaniu programu związanego z „Książką”, jako zespołu instytucji wydawniczych, księgarskich, bibliotecznych. Mówiąc o obecnej sytuacji w bibliotekarstwie, należy wskazać na poważne zagrożenia: rugowanie bibliotek z lokali, podwyższanie czynszów, zwalnianie pracowników, zatrudnianie na warunkach właściwych dla pracowników samorządowych (urzędów). Resort ma koncepcję bibliotek opartych na mocnych podstawach, otwartych na realizację potrzeb zgłaszanych przez społeczeństwo. Sprawą otwartą jest zapewnienie warunków korzystania z bibliotek, zgodnych z oczekiwaniami użytkowników. Nie zostały ustalone jeszcze zasady finansowania bibliotek w gminach i udzielania subwencji państwowych.

Następnie wiceminister Starczewski omówił funkcje koordynacyjne MKiS w odnie-

sieniu do ogólnokrajowej sieci bibliotecznej, które są pełnione przy udziale Państwowej Rady Bibliotecznej. Stwierdził też, że przywiązuje się dużą wagę do spraw kształcenia — czyli przygotowania pracowników do nowych warunków i sytuacji, w których przyjdzie im pracować. W grupie zawodowej bibliotekarzy jest wielu znakomych profesjonalistów, należy wszakże wyzwoić ambicje i aspiracje tego środowiska.

Zapropował, aby na następnym posiedzeniu zająć się szczegółową oceną innych sieci bibliotecznych.

Koreferaty wygłosiły posłanki: Marianna Borowska i Bożena Urbańska.

Pos. BORAWSKA relacjonowała sytuację bibliotek na przykładzie woj. ślaskiego, mówiąc o likwidacji bibliotek i punktów bibliotecznych (przekazywaniu lokali na bary piwne), oddawaniu cennych zbiorów książkowych i czasopism przypadkowym odbiorcom, także o zwalnianiu pracowników z kwalifikacjami zawodowymi. Postulowała uruchomienie środków zaradczych: obronę pracowników, zahamowanie procesu wyzbywania się i trwonienia zbiorów. Opowiadała się za przyspieszeniem nowelizacji ustawy o bibliotekach. Władze samorządowe powinny być zobowiązane do konsultowania spraw bibliotek komunalnych z bibliotekami wojewódzkimi (statuty bibliotek i łączenie placówek, obsadzanie stanowisk kierowniczych). Krytycznie oceniła tendencje łączenia bibliotek z placówkami kultury.

Pos. URBAŃSKA — przedstawiła opcję przyszłego modelu biblioteki. Obraz biblioteki, w której bibliotekarka siedzi i czeka na czytelnika — trzeba odłożyć do lamusa. Ofensywna postawa bibliotekarza wpłynie na samorząd, który uznaje konieczność funkcjonowania placówki.

Musimy wykazać, że potrafimy zorganizować działalność kulturalną, że staniemy się ośrodkiem życia kulturalnego i wiedzy o regionie. — Przeprowadzony sondaż w 16 województwach dowodzi, że wrogiem uzupełniania zbiorów, obok nikłych środków finansowych, jest dezorganizacja handlu książką, zaniechanie prenumeraty czasopism przez biblioteki wiejskie.

Identyfikowanie bibliotek z instytucjami kultury (utrwalone w projekcie ustawy o działalności kulturalnej) jest naśladownictwem wzorów rosyjskich. Biblioteka jest przede wszystkim placówką oświatową i służy procesowi edukacji. Stwierdziła, że w żadnym z krajów biblioteki nie są utrzymywane wyłącznie z budżetów samorządowych.

Ponieważ nie określono zasad funkcjonowania bibliotek w gminach, należy liczyć się z ich likwidacją. Należy przeciwdziałać negatywnym procesom wprowadzając odpowiednie sformułowania do nowelizowanej ustawy o bibliotekach. Należy starać się także o załatwienie korzystne dla bibliotek spraw najmu i czynszu za lokale. Wsunęła zastrzeżenia do łączenia bibliotek publicznych i szkolnych (ograniczenie godzin otwarcia).

Dr Stanisław CZAJKA wystąpił jako przewodniczący Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Wypowiedział się w kwestiach dotyczących nowelizacji ustawy o bibliotekach, zespołu ekspertów przy MKiS, Państwową Radę Biblioteczną, pauperyzacji i zagrożeniu bibliotekarstwa. Mówił o oczekiwaniach na rozwiązanie spraw finansowych, które przyniesie ustawa budżetowa. Poruszył sprawę wypracowania dochodów własnych na przykładzie Biblioteki Brytyjskiej (27% kosztów utrzymania). Można zwiększyć gospodarność, jednak przy zachowaniu zasady, że wypożyczenia są bezpłatne, a możliwości samofinansowania ograniczone.

Dr hab. Andrzej MEŻYŃSKI — przewodniczący zespołu ekspertów przy MKiS, podkreślił, że nie można zapomnieć o jednostki bibliotek w ramach systemu bibliotecznego. Przyszłość bibliotek wiąże się z wykorzystaniem ich w systemie informacji naukowej. Przejawy wypełniania funkcji koordynacyjnych przez MKiS można dostrzec tylko w działalności legislacyjnej. Zaproponował utworzenie organu bibliotecznego polityki państwa. Zespół biblioteczny w MKiS (w 3 osobowym składzie) nie jest w stanie zająć się wszystkimi sprawami, które dotyczą zobowiązań MKiS i wynikają z ustawy o bibliotekach. Stwierdził, że Państwowa Rada Biblioteczna skompromitowała się. Miejsce jej powinna zająć inna agenda wyłączona z resortu kultury, ale powiązana z rządem i będąca reprezentacją użytkowników.

Prof. dr hab. Jadwiga KOŁODZIEJSKA (Instytut Książki i Czytelnictwa BN) poinformowała o wynikach badań, które dowodzą coraz większego ograniczenia kontaktów młodzieży z książką (kilkanaście lat temu istniały grupy młodzieży aspirujące do aktywności kulturalnej, czytające książki — obecnie grup takich nie ma). Zanikanie elit, które były jeszcze do niedawna w społeczeństwie, stanowi złą prognozę dla działalności bibliotek, dla intensyfikacji procesów czytelniczych.

Stała się w obronie obecnego stanu i rozmieszczenia bibliotek, uwzględniającego zasięg oddziaływania bibliotek na wsi i w mieście. Biblioteka jest szansą na demokrację. Przywołała przykład krajów skandynawskich, w których 100 lat temu tworzono biblioteki w warunkach trudniejszych od naszych. Opowiedziała się zdecydowanie za biblioteką, jako instytucją samodzielną, zmodernizowaną i skomputeryzowaną, ale pełniącą funkcje klasyczne, znane od starożytności. Biblioteki nie mogą być łączone z innymi instytucjami kultury, także prywatyzowane. Przypomniała, że obecne samorządy nie są powtórzeniem struktur XIX-wiecznych, realizują w części zadania zlecone przez państwo i do nich należy prowadzenie bibliotek. Wobec tego powinien być 50% udział subwencji państwowej w ich utrzymaniu. Powinno to znaleźć wyraz w ustawie o bibliotekach.

Dr Jerzy MAJ (Instytut Książki i Czytelnictwa BN) od wielu lat wypowiadał się za odpaństwowieniem bibliotek publicznych, ale nie oznacza to, że zgadza się na przerzucenie ciężarów utrzymania bibliotek na społeczeństwo. Decyzje organów samorządowych powinny być poddane społecznej kontroli w sprawach dotyczących zmian organizacyjnych czy likwidacji bibliotek. Decyzje o likwidacji nie mają zazwyczaj merytorycznego uzasadnienia. Podobnie może być z bibliotekami, do których nikt nie będzie dowoził dzieci. Powtórzył tezę o konieczności dotowania bibliotek przez państwo na poziomie minimum.

Pos. Dorota Maria KEMPKA — nie wolno dopuścić do likwidacji instytucji kultury, bibliotek w gminach. Krytycznie odniosła się do filozofii przekonywania o uprawnieniach samorządu w dziedzinie oświaty i kultury. W przypadku powstania fundacji kultury, przeciwna jest, aby pieniądze były rozdzielane centralnie. Przedstawiła propozycje: zapewnienie 50% subwencji państwowej na utrzymanie bibliotek, uzgodnienie z Ministerstwem Edukacji Narodowej zasad współdziałania bibliotek obu sieci resortowych (rozstrzygnięcia wpisane do ustawy o bibliotekach), przygotowanie tekstów ustawy o bibliotekach i o działalności kulturalnej i co rychlejse przedstawienie ich do łaski marszałkowskiej.

Dr Zdzisław SZKUTNIK (Biblioteka Główna Uniwersytetu im. A. Mickiewicza (mówił o potrzebie nowelizacji zasad dostarczania egzemplarza obowiązkowego (biblioteki zobowiązane do gromadzenia e.o. otrzymują druki w wyborze i wskutek tego 1600 pozycji nie znalazło się w bibliografii narodowej)). Mówił o bardzo złej kondycji przechowywanych książek w bibliotekach naukowych, o działaniach ochronnych, budowie magazynu w Poznaniu, także o likwidacji księgarń (60% w Poznaniu).

Pos. Dobrochna KĘDZIERSKA — na spotkaniach z pracownikami bibliotek dowiaduje się o wielu zagrożeniach: redukowaniu personelu, wypowiedzaniu pracy najlepszym, łączeniu placówek. To, co się dzieje, nie jest ogarnięte rozumem — stwierdziła. Należy zabrać się energicznie do nowelizacji ustawy o bibliotekach. Zaproponowała skierowanie do sejmików samorządowych apelu w sprawie bibliotek.

Pos. Aleksander MAŁACHOWSKI — zaproponował skierowanie wniosku w sprawach finansowania bibliotek do Sejmowej Komisji Budżetu. Potwierdził sensowność skierowania listu do Sejmików Samorządowych.

Pos. Bohdan PILARSKI — MKiS powinno bronić interesów bibliotek. Jednocześnie stwierdził, że biblioteki nie mogą oprzeć się zmianom. Przedstawił krytyczną ocenę bibliotekarek, biernych nie kochających książek. Optował za pozostawieniem inicjatywy społeczeństwu w sprawie dysponowania księgozbiorem, komasowania placówek.

Pos. Zenon ZŁAKOWSKI podniósł sprawę punktów bibliotecznych, które należałoby podtrzymać. W woj. olsztyńskim, które reprezentuje, nie dostrzega zagrożeń dla bibliotek i jest to wynikiem dobrej pracy Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej, która często kontaktuje się z władzami samorządowymi.

Pos. Bożena URBAŃSKA — złożyła wniosek o włączenie Biblioteki Miejskiej E. Raczyńskiego do instytucji wojewódzkich podległych Ministrowi Kultury i Sztuki.

Kazimierz OSSOWSKI (Biblioteka Narodowa, przewodniczący KZ „Solidarność”) nawiązał do przedstawionych wyżej wyników badań nad czytelnictwem, które wydały się bulwersujące. Gdyby zbadać zainteresowania czytelnicze w Europie, wyniki byłyby gorsze (we Francji sprzedanie tomiku poezji w nakładzie 5 tys. egzemplarzy jest sukcesem, u nas sprzedanie 15 tys. nie jest zauważone).

Należałoby się zastanowić, czy sieć placówek bibliotecznych nie przerasta potrzeb, jest nierównomiernie rozmieszczona (w okolicy pl. Narutowicza w Warszawie jest 6 placówek a na Ursynowie — żadnej).

Na koniec zabrał głos wiceminister S. STARCZEWSKI — nie mamy narzędzi prawnych, możliwości wkraczania w pewne spory odbywające się na terenie gmin. Przypomniał, że zgodnie ze zobowiązaniem ustawy o samorządach gminy będą otrzymywały subwencje państwowe wg zobiektywizowanych kryteriów. Zostaną zachowane funkcje bibliotek wojewódzkich, które mają szansę bycia ośrodkami diagnostycznymi, o rzetelnych kompetencjach. W dyskusjach o sprawach kultury powinni uczestniczyć obok ludzi kultury — przedstawiciele innych dziedzin społeczeństwa obywatelskiego. Wyjaśnił, że Biblioteka Miejska w Poznaniu znalazła się już pod opieką wojewody. Sprawa egzemplarza obowiązkowego powinna być rozwiązana w nowym dokumencie prawnym.

Pos. Andrzej ŁAPICKI (przewodniczący Komisji) potwierdził zasadność złożenia wniosku do Komisji Budżetowej i listu do sejmików, przygotowania dezyderatów, wśród których ma być umieszczona nowelizacja ustawy o bibliotekach.

Krystyna Kuźmińska

Kolegium Dyrektorów Bibliotek Centralnych na rozstajach

Na dzień 13 listopada 1990 r. przewodniczący Kolegium DBC dr Stanisław Czajka zwołał posiedzenie Kolegium w rozszerzonym składzie.

Porządek dzienny składał się tylko z dwóch punktów. Pierwszy z nich to: Organizacja systemu informacyjnego o czasopiśmie z importu; drugi to, nieco enigmatyczne: sprawy bieżące.

W zapowiedzianym terminie ok. 40 członków KDBC i zaproszonych gości stawilo się w nowym gmachu Biblioteki Narodowej przy Al. Niepodległości.

Dyrektor Czajka po krótkim otwarciu zebrania oddał głos zastępcy przewodniczącego Kolegium — Edwardowi Domańskiemu dyrektorowi Biblioteki Głównej Politechniki Warszawskiej.

Dyrektor E. Domański przedstawił projekt zorganizowania systemu informacji o czasopiśmie z importu gromadzonych przez biblioteki naukowe w Polsce. Zadeklarował w imieniu Biblioteki PW gotowość do prowadzenia takiego systemu, który nie byłby jednak prostą kontynuacją systemu prowadzonego dotąd przez tę bibliotekę. Proponowane warianty informacyjnego systemu, a zwłaszcza zakres bazy danych znacznie przekraczały dotychczasową skalę prac, zwiększając również stopień obciążenia uczestniczących w systemie bibliotek centralnych.

W dyskusji nad przedstawionym projektem przeważająca większość zabierających głos nie aprobowała go. Uważano, że jego realizacja byłaby dublowaniem działalności katalogów centralnych prowadzonych przez Bibliotekę Narodową. Dodatkowe obciążenie bibliotek, które weszłyby do systemu nie, byłoby rekompensowane spodziewanymi efektami. Wyszukiwano i inne argumenty przeciw zgłoszonej koncepcji (rozpraszenie wysiłków, zbędne pośrednictwo, możliwość niewłaściwego z punktu widzenia bibliotek wykorzystania zgromadzonych danych — np. do „ciąć” w prenumeracie).

Nieliczni zwolennicy stworzenia proponowanego systemu nie byli w stanie przeważać szali. W efekcie dyrektor Domański wycofał swą propozycję, choć przewodniczący S. Czajka sugerował zastanowienie się nad decyzją i nie przesądzanie sprawy definitywnie.

Nie zachował jednak tego umiaru w kolejnej swej wypowiedzi dotyczącej dalszych losów Kolegium Dyrektorów Bibliotek Centralnych. Zebrani wysłuchali przedtem informacji przedstawicielki Centrum INTE, która powiadomiła o aktualnym stadium procesu likwidacyjnego tej instytucji i przedstawiła rozważane możliwości jej zastąpienia przez nową, nieliczną kadrowo jednostkę, której kompetencje nie zostały jeszcze określone.

Wywiązała się ożywiona dyskusja. Do przedstawicielki CİNTE skierowano wiele konkretnych pytań, ale tylko na niektóre z nich była w stanie odpowiedzieć.

W toku tej wymiany zdań wystąpił dr Czajka, który w imieniu własnym i kierownictwa Kolegium DBC podziękował za współpracę zarówno Centrum INTE jak i członkom Kolegium, krótko podsumował jego

działalność, poczem ogłosił rozwiązanie Kolegium w dotychczasowej formie.

Wywylało to zdecydowany protest ze strony zebranych. Bolesław Howorka, z prawniczą skrupulatnością, wykazał, że nie ma podstaw prawnych do rozwiązania KDBC — większość stosownych przepisów nadal obowiązuje, a likwidacja Centrum INTE niczego jeszcze nie przesądza.

Stanowisko to poparte zostało przez innych spośród zebranych, łącznie z przedstawicielami: Ministerstwa Kultury i Sztuki (Lucjan Biliński) i Ministerstwa Edukacji

Narodowej (Zofia Jopkiewicz), którzy oświadczyli zgodnie, że ich resorty nie podjęły dotąd żadnych decyzji, które usprawiedliwiłyby likwidację koncepcji bibliotek centralnych, a więc i Kolegium DBC.

Pod wpływem tych głosów przewodniczący KDBC zmienił cokolwiek swe stanowisko. Członkowie Kolegium pożegnali się więc z Centrum INTE, ale nie ze sobą. Postanowiono kontynuować działalność, spotkać się w niedalekiej przyszłości i zastanowić nad nową formułą funkcjonowania Kolegium.

Andrzej Jopkiewicz

PRZEGLĄD PISMIENICTWA

Kamińska Józefa: Bibliografia publikacji podziemnych w Polsce. 13 XII 1981—VI 1986. Paryż: Editions Spotkania 1988

Wydawnictwo emigracyjne w Paryżu — Editions Spotkania — opublikowało w roku 1988 „Bibliografię publikacji podziemnych w Polsce 13 XII 1981—VI 1986.” Bibliografia, opracowana w kraju, ukazała się pod pseudonimem Józefa Kamińska. Dziś wiemy, że kryją się pod nim dwaj autorzy — Władysław Chojnacki — historyk i wytrawny bibliograf oraz jego syn Wojciech Chojnacki kontynuujący z powodzeniem zainteresowania i bibliograficzne pasje ojca. Dzieło Władysława i Wojciecha Chojnackich zostało uznane za największe osiągnięcie bibliograficzne roku, a autorom przyznano z tego tytułu nagrodę im. Adama Łysakowskiego za 1989 r. „Bibliografia publikacji podziemnych w Polsce 13 XII 1981—VI 1986” jest dokumentem ujawniającym fenomen siły, prężności i niezawisłości myśli polskiego społeczeństwa, które w najtrudniejszym okresie stanu wojennego broniło swojej wolności poprzez słowo, wydając w warunkach podziemia setki książek i tysiące zeszytów czasopism.

Polskie dzieje sprzyjały od wieków pojawianiu się wydawnictw konspiracyjnych. Nie sięgając zbyt daleko w przeszłość, przypomnijmy konspiracyjną działalność wydawniczą pod okupacją niemiecką, chociażby i z tego powodu, iż Władysław Chojnacki jest autorem opublikowanej w 1979 r. „Bibliografii zwartych druków konspiracyjnych wydanych pod okupacją hitlerowską w latach 1939—1945.” „Bibliografia publikacji podziemnych w Polsce 13 XII 1981—VI 1986” pozostaje więc w kręgu zainteresowania autora nielegalnym ruchem wydawniczym i jego dokumentacją. Praca nad Bibliografią trwała pięć

lat w bardzo niesprzyjających warunkach, które polegały przede wszystkim na trudnościach, często nie do pokonania, w dotarciu do zakonspirowanych wydawnictw. Jak sami autorzy piszą we wstępie do swego dzieła — „W okresie solidarnościowej euforii zapomniano o konieczności gromadzenia i zabezpieczenia wydawnictw ukazujących się poza cenzurą. Wyjątkiem były archiwa poszczególnych regionów Solidarności” (s. 8), a w innym miejscu nie bez żalu i zawodu — „Mimo usilnych kilkuletnich starań nie dotarłam do żadnych zbiorów czasopism i książek, jakie znajdują się w archiwach wydawnictw i różnych struktur „Solidarności”. Moja praca, niestety, nie wzbudziła zainteresowania tam, gdzie się tego spodziewałam” (s. 25). Nie funkcjonowało także dla dokumentów drugiego obiegu bibliotecznego prawo egzemplarza obowiązkowego, nawet jeśli w niektórych bibliotekach gromadzono te wydawnictwa czyniono to w sposób utajony i mniej lub bardziej przypadkowy. Wydaje się, że dotychczas nie istnieje, nawet w Bibliotece Narodowej, kompletny zbiór druków konspiracyjnych okresu PRL. Wielkie więc uznanie należy się autorom, którzy mimo tych trudności podjęli się zadania zdokumentowania podziemnego ruchu wydawniczego, poczynając od okresu stanu wojennego aż do połowy roku 1986, niestrudzenie walcząc o każdy nowy opis bibliograficzny. Z pewnością Bibliografia Chojnackich nie jest wolna od braków i pewien, choć jak sądzę, stosunkowo niewielki, procent wydawnictw pozostał poza jej zasięgiem, czekając na swych odkrywców, ale jak dotych-

czas jest to najpełniejsze i najcenniejsze opracowanie. Inne próby miały bądź charakter cząstkowy lub ograniczały swój zasięg do jednego typu wydawnictw. We wstępie do Bibliografii publikacji podziemnych w Polsce autorzy wymieniają te spisy, z których korzystali przy gromadzeniu materiałów.

Były to bieżąco ukazujące się wykazy, na ogół dalekie od bibliograficznej dokładności, drukowane za granicą na łamach paryskiej „Kultury” i w „Zeszytach Historycznych”, a także w podziemnych czasopiśmie krajowych np. we wrocławskim czasopiśmie „Obecność” i warszawskich: „Wzwanie”, „Nowy Zapis” i innych.

Więszym i bardziej ambitnym przedsięwzięciem był wykaz druków zwartych stanu wojennego w Polsce sporządzony przez bibliografa ukrywającego się pod pseudonimem Witold Pilecki i opublikowany częściowo w trzech zeszytach warszawskiego czasopisma „Polityka Polska” (1983 nr 2/3 i 1984 nr 4/5). Wykaz ten został skorygowany i uzupełniony do końca 1984 roku przez Marka Jastrzębskiego występującego pod pseudonimem Józef Gajewski. Maszynopis był znany autorom „Bibliografii publikacji podziemnych w Polsce”. Natomiast zapewne nie korzystali już z jego pracy pt. „Materiały do bibliografii druków zwartych poza zasięgiem cenzury 1982—1986” wydanej w Krakowie przez Oficynę Literacką w 1988 roku. Obie więc bibliografie mają niemal te same granice chronologiczne i ukazały się w tym samym czasie. Porównywać je jednak trudno chociażby ze względu na różnice w zasięgu zarejestrowanych materiałów. „Bibliografia publikacji podziemnych” rejestruje bowiem nie tylko druki zwarte, ale także wydawnictwa ciągłe, a ponadto — czego nie eksponuje tytuł — nagrania magnetofonowe. Uwzględnienie tego typu dokumentów, zyskujących w tym okresie coraz szersze prawo obywatelstwa i pełniące tę samą rolę społeczną co książka i czasopismo, pozwala rozszerzyć znajomość podziemnego ruchu wydawniczego. Niestety, lista nagrań jest niepełna, nie udało się bowiem autorom dotrzeć do informacji o wszystkich wydanych w drugim obiegu kaset dźwiękowych, jak również do wideokaset, które pozostały poza zasięgiem Bibliografii. Bibliografia liczy 3725 pozycji uporządkowanych alfabetycznie w obrębie trzech części: Czasopisma; Książki i broszury; Kasety. Nagrania magnetofonowe. Zarejestrowane w tych działach materiały, wydane do końca 1985 roku, zostały uzupełnione Aneksem, w którym również w dwóch odrębnych grupach (Czasopisma; Książki i broszury) opisano wydawnictwa za pierwsze półrocze 1986 r. Można więc sądzić, że pierwotnie Bibliografia miała objąć okres 13 XII 1981—XII 1985 i dopiero później autorzy przesunęli jej górną granicę chronologiczną do połowy roku następnego.

Zastosowanie szeregowania alfabetycznego w poszczególnych grupach, przy braku indeksu przedmiotowego, nie może w pełni sa-

tysfakcjonować użytkowników zainteresowanych piśmiennictwem od strony tematycznej, zwłaszcza jeśli chodzi o dział rejestrujący książki i broszury. Pewnym remedium jest indeks osobowy, do którego wprowadzono nazwy osób występujących w tytułach, a także indeks serii wydawniczych. Nie umniejsza to jednak wartości Bibliografii jako dokumentu podziemnego ruchu wydawniczego, którego interesującą analizę, opartą na przebadaniu z różnych punktów widzenia zawartego w niej materiału, przedstawili autorzy we „Wprowadzeniu” do swego dzieła.

Czasopisma, których zarejestrowano 1456, tylko w 66% opisano z autopsji. Największy ich rozkwit przypadł na pierwszy rok stanu wojennego. W 1982 roku powstały aż 734 tytuły, a z kontynuacjami ukazywało się ich 766. W następnych jednak latach liczba ta systematycznie się zmniejszała. W 1985 roku ukazywało się już tylko 491 czasopism, w tym nowopowstałych 133, natomiast nastąpiło wydłużanie życia poszczególnych tytułów i zmniejszanie się liczby efemeryd. Z punktu widzenia tematyki — w znakomitej większości (ok. 80%) są to czasopisma informacyjne różnych struktur „Solidarności” oraz innych organizacji podziemnych np. studenckich i uczniowskich. Na pozostałe 20% składają się czasopisma organizacji politycznych (53 tytuły), społeczno-polityczne (29 tytułów), społeczne (23), społeczno-kulturalne (22), literackie (20), satyryczne (17), oświatowe (7) i inne.

W stosunku do druków zwartych zastosowali autorzy pewne kryteria selekcji. Nie uwzględniali: książek i broszur, które zostały opublikowane przed 31 XII 1981 r., a rozpowszechniane już po tej dacie, kserograficznych przedruków podręczników, książek pornograficznych, jarmarcznych lub wydanych wyłącznie w celach komercyjnych, także literatury pięknej jeśli publikowana była w kraju za zezwoleniem cenzury. W sumie w Bibliografii znalazły się 2174 opisy książek i broszur, w 86% dokonane z autopsji. Największy rozkwit wydawniczy przypadł na rok 1983. Opublikowano wówczas aż 636 pozycji (w 1982 — 273 pozycje). Potem, podobnie jak w przypadku czasopism, nastąpił pewien regres. W 1984 r. wydano 587 druków, a w 1985 — 472 tytuły.

Z punktu widzenia tematyki największą grupę stanowią książki społeczno-polityczne (37%), następną literatura piękna (16%), z przewagą poezji. Książki z zakresu historii reprezentowane są w 10%, a religijne w 6%. Z mniejszych grup tematycznych wymienić można 33 pozycje biograficzne, 40 śpiewników, 26 utworów satyrycznych.

Trzecia część „Bibliografii publikacji podziemnych w Polsce” jest wykazem 99 nagrań magnetofonowych, z których 15% zostało opisanych ze źródeł pośrednich. Są to nagrania z tekstami politycznymi, literackimi, satyrycznymi, nagrania kabaretowe, pieśni i piosenki.

Opisywanie bibliograficzne wydawnictw konspiracyjnych przysparza wielu problemów ze względu na ich specyfikę. Są to problemy związane z ukrywaniem się autorów pod pseudonimami, świadome zafalszowanie miejsca i roku wydania, nazw instytucji wydawniczych lub drukarni. Autorzy „Bibliografii publikacji podziemnych” tworzyli ją w okresie konspiracji, nie mogli więc ze zrozumiałych względów rozwiązywać tego, co świadomie zostało ukryte, zwłaszcza jeśli chodzi o podawanie nazwisk autorów zamieszkałych w kraju, a publikujących pod pseudonimami. Z tego więc punktu widzenia część opisów Bibliografii będzie wymagała korekty. Opis bibliograficzny zarówno czasopism jak i druków zwartych charakteryzuje szczegółowość i wielość wprowadzonych elementów, które z jednej strony służą nieraz trudnej identyfikacji, z drugiej umożliwiają rozpoznanie różnych zjawisk występujących w ówczesnym podziemnym ruchu wydawniczym jak np. kształtowanie się nakładów i cen czy stosowanie różnorodnych technik poligraficznych.

Zrąb główny Bibliografii uzupełniają cztery indeksy. „Indeks osób” zawiera nazwiska autorów, współpracowników, redaktorów, pseudonimy, a także w ujęciu przedmiotowym nazwiska występujące w tytułach. „In-

deks wydawców i drukarzy” wymienia ok. 850 nazw instytucji wydawniczych i drukarni. Większość z nich legitymuje się jednym lub co najwyżej kilkoma publikacjami, ale są też wydawniczy potentaci z Niezależną Oficyną Wydawniczą NOWA na czele (129 pozycji). W dalszej kolejności plasuje się Wydawnictwo CDN (75 pozycji), i Wydawnictwo „Krań” (73 pozycje). Indeks geograficzny miejsc wydania i druku wymienia 163 miejscowości. Najbardziej aktywne to duże miasta z Warszawą, Wrocławiem, Krakowem i Gdańskiem na czele. Pod zapisem B.m.w. (Brak miejsca wydania) wymieniono 253 pozycje. Ostatni indeks „Spis serii wydawniczych” wykazuje 84 nazw serii.

Wbrew obiegowym opiniom, są spisy bibliograficzne, które mogą być pasjonującą lekturą. Do takich właśnie zaliczyłabym prezentowaną powyżej „Bibliografię publikacji podziemnych.” Odczytać z niej można nie tylko dzieje ruchu wydawniczego, ale także naszą najnowszą historię. Opracowana z całą bibliograficzną sumiennością i bardzo estetycznie i starannie wydana przez Editions Spółkania stanowi najpoważniejsze i najpełniejsze źródło informacji o wydawnictwach z okresu 1982—1986.

Barbara Eychlerowa

Kawecka-Gryczowa Alodia: Biblioteka ostatniego Jagiellona: pomnik kultury renesansowej. Wrocław: Ossolineum, 1989

„Biblioteka ostatniego Jagiellona” autorstwa zmarłej niedawno wybitnej znawczynie historii książki i problemów dawnego druckarstwa prof. Alodii Kaweckiej-Gryczowej jest dziełem z co najmniej kilku względów wyjątkowym. Jest to ostatnia praca opublikowana przed śmiercią autorki, będąca zarazem niejako uwieńczeniem dorobku naukowego jej aktywnego życia. Książka ta jest nie tylko rezultatem wieloletnich badań prowadzonych nad historią biblioteki Zygmunta Augusta, lecz także zebraniem doświadczeń, zarówno metodycznych, jak i rzeczowych w zakresie pracy nad historią książki i bibliotek. Poza niewątpliwymi walorami merytorycznymi może ona służyć jako modelowy wzorzec monografii dotyczącej historii kolekcji książkowych.

Profesor Gryczowa rozpoczęła badania nad historią biblioteki ostatniego z Jagiellonów jeszcze w okresie przedwojennym. Była to kontynuacja prac badaczy tej miary co Kazimierz Hartleb, Kazimierz Piekarski czy Edmund Majkowski. Dzięki badaniom przeprowadzonym przed wojną oraz w trakcie

jej trwania udało się autorce zarejestrować część egzemplarzy dziś już nie istniejących — zaginionych w trakcie działań wojennych. Po wojnie wiele lat trwała żmudna korekta lokalizacji druków, które zmieniły miejsce przechowywania oraz ich rejestracja w bibliotekach polskich i europejskich. Wynikiem tych prac oraz długotrwałych poszukiwań archiwalnych jest „Biblioteka ostatniego Jagiellona”.

Książka składa się z dwóch części — monograficznej, opisującej dzieje powstania i narastania księgozbioru a także jego losów po śmierci władcy oraz katalogowej, zawierającej opisy druków z królewskiej kolekcji.

Część monograficzną rozpoczyna krótki przegląd badań, którego celem było nie tyle przedstawienie wszystkich prac dotyczących biblioteki Zygmunta Augusta, lecz raczej narysowanie głównych linii rozwojowych poszukiwań. Właściwą historię kolekcji autorka zaczyna od przedstawienia sylwetki ostatniego Jagiellończyka — człowieka o wybitnej osobowości i talencie politycznym, którego niewątpliwie można zaliczyć do najświetlej-

szych władców Rzeczypospolitej. Był też pierwszym królem, który wzorem władców europejskich systematycznie, świadomie i celowo kolekcjonował książki. Świadczy o tym nie tylko przeznaczenie pieniędzy na ich zakup z osobistych funduszy, lecz także troska o zatrudnienie kompetentnego bibliotekarza oraz introligatorów, którzy nadawali drukom jednolitą i charakterystyczną szatę zewnętrzną.

Systematyczne gromadzenie książek rozpoczęło w 1547 roku, a początek księgozbioru najprawdopodobniej Zygmunt August odziedziczył po swoim ojcu, Zygmuncie Starym. Regularne nabywanie książek trwało do roku 1564, przy czym największy wzrost ilościowy miał miejsce w latach 1547—1552. W roku 1565 królewską bibliotekę, z niewiadomych przyczyn, przetransportowano z Wilna do zamku w Tykocinie nad Narwią, oddalonego od centrów kulturalnych kraju i osoby króla, który swój czas dzielił głównie między Wilno a Kraków. Wpływ na dobór książek mieli przede wszystkim bibliotekarze, którzy zajmowali się ich kupnem z polecenia władcy. Znałe są nazwiska opiekunów królewskich zbiorów — ludzi świątłych i zaufanych. Byli to Jan z Kozłmina, ojciec i syn Andrzejowie Trzeciecy, Stanisław Koszuński oraz Łukasz Górnicki. Autorka podkreśla nowoczesny i humanistyczny charakter kolekcji oraz jej przemyślany dobór. Zdumiewa dziś szybkość, z jaką książki wydane we Francji, Szwajcarii czy Włoszech trafiały, już po opracowaniu, na królewskie półki. Kolekcja składała się przede wszystkim z pozycji w językach klasycznych oraz europejskich — francuskim, włoskim i innych. Zastanawia natomiast bardzo mała ilość książek polskich — autorka mająca ogromne doświadczenie w zakresie dziejów bibliotek nie podjęła się zinterpretować jednoznacznie tego faktu. Podobnym, niejako otwartym problemem, jest fakt wykorzystania księżnicy króla w czasie jego panowania. Tylko jedna z zarejestrowanych książek nosi ślady lektury królewskiej. Z drugiej strony nie wydaje się prawdopodobne, aby władca nie korzystał wcale z księgozbioru gromadzonego pewnym nakładem sił i środków. Nie była to biblioteka otwarta, być może mieli do niej dostęp jedynie ówczesni humaniści — przyjaciele bibliotekarzy.

W rozdziale „Losy ksiąg królewskich” autorka prześledziła skomplikowaną i dramatyczną historię biblioteki zygmuntońskiej. Testamentem króla została ona przeznaczona dla Kolegium Jezuitów w Wilnie, z wyjątkiem ksiąg liturgicznych i religijnych, które miał otrzymać kościół św. Anny. Lecz egzekutorka testamentu, Anna Jagiellonka, rozproszyła księgozbiór, ofiarowując poszczególne tomy lub zespoły ksiąg osobom zasłużonym dla Rzeczypospolitej. W ten sposób część książek została w Wilnie, niektóre tomy znalazły się w Poznaniu. Fragment biblioteki, który trafił w ręce Jana Zamoyskiego, wszedł w skład księżnicy Akademii,

a potem — Biblioteki Ordynacji Zamoyskich. Burzliwe dzieje Rzeczypospolitej w następnych stuleciach spowodowały rozproszenie się „zygmuntów” po niemal całej Europie. Dziś znajdują się one między innymi w bibliotekach Szwecji, Związku Radzieckiego i Niemiec. Duża część księżnicy zaginęła bezpowrotnie.

Wyszukiwanie i identyfikowanie egzemplarzy Zygmunta Augusta ułatwiają charakterystyczne dla kolekcji oprawy. Introligatorzy królewscy oprawiali książki w deski obciążone brunatną skórą. Na okładce przedniej znajduje się jeden z sześciu superexlibrisów Zygmunta Augusta z przedstawieniem herbów Polski i Litwy, a na okładce tylnej napis „Sigismundi Augusti Regis Poloniae monumentum” i data. Oprawy są zdobione radełkami o motywach roślinnych bądź z wizerunkami bohaterów starożytnych, scen ze Starego Testamentu czy portretami współczesnych myślicieli. Przerisy zarówno radełek jak i superexlibrisów są reprodukowane w części ilustracyjnej omawianej książki. Ciekawym zestawieniem jest chronologiczny wykaz opraw z podaniem podstawowych danych bibliograficznych książki, typem superexlibrisu i numerem katalogowym.

Druga część pracy będąca katalogiem zachowanych fragmentów kolekcji, opisywanych z autopsji oraz tych, których obecność w bibliotece króla potwierdzają wiarygodne źródła, obejmuje 960 dzieł, 12 rękopisów i 77 utworów dedykowanych władcy, które, jak słusznie stwierdziła autorka, musiały znajdować się w jego bibliotece. Stanowi to mniej więcej czwartą część kolekcji, która według danych zaczerpniętych ze źródeł archiwalnych, liczyła około 4000 woluminów. Jest to katalog w układzie dziełowym, dziś już nie stosowanym, na który jednak mimo trudności klasyfikacyjnych autorka zdecydowała się ze względu na szesnastowieczną tradycję w tym zakresie. Obejmuje on następujące działy: prawo, teologia, filozofia, medycyna, nauki matematyczno-przyrodnicze, historia i geografia, starożytność, gramatyka, literatura piękna, varia. Cenną pomocą przy korzystaniu z tak skonstruowanego katalogu są liczne indeksy — alfabetyczny według haseł, egzemplarzy w bibliotekach, typograficzny w układzie według miast i drukarzy, proveniencji oraz nazwisk do części historycznej. Sam opis katalogowy oprócz elementów typowych (autor w formie zlatynizowanej, skrócony tytuł, miejsce druku, drukarz, rok, format, objętość) obejmuje także informacje o współautorach, tłumaczach, komentatorach i wydawcach, odpisy proveniencji, typ oprawy i literaturę.

Uzupełnieniem pracy jest część ilustracyjna zawierająca fotokopie kart tytułowych, fragmenty rękopiśmiennego katalogu bibliotecznego autorstwa Koszuńskiego oraz bogaty materiał dotyczący zdobienia opraw.

Taka konstrukcja monografii biblioteki, stojąca na pograniczu historii i bibliotekoznawstwa, wymaga od autora głębokiej zna-

jomości metodologii obu nauk, erudycyjnej wiedzy i umiejętności myślenia interdyscyplinarnego. Jest także najbardziej wartościowa z punktu widzenia odbiorcy — historyka, kulturoznawcy czy bibliotekarza. Ponadto, co pragnę bardzo podkreślić, w dobie prac pisanych pseudonaukowym żargonem

wyróżnia się piękną i komunikatywną polszczyzną, co bynajmniej nie obniża jej walorów naukowych, natomiast w znacznym stopniu ułatwia i uprzyjemnia lekturę.

Katarzyna Ślaska

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Józef Podgóreczny (1900–1990)

Bolesna i dotkliwa dla środowiska bibliotekarzy, a także dla wielu innych ludzi jest świadomość, że nie ma już wśród żyjących Pana Józefa Podgórecznego. Pożegnaliśmy Go w dniu 24 lipca 1990 r. na cmentarzu przy ul. Wiślanej w Bydgoszczy.

Józef Podgóreczny już w latach 1914–1917 brał udział w tajnym nauczaniu i popularyzacji polskiego czytelnictwa w okresie okupacji carskiej Galicji wschodniej. W latach od 1917–1918 pełnił służbę w wojsku austriackim, następnie do 1922 r. w Wojsku Polskim.

W latach 1922–1924 był nauczycielem szkoły podstawowej na Polesiu, a następnie w latach 1924–1939 pełnił funkcję kierownika 7-klasowej szkoły podstawowej na Nowogródzczyźnie.

Uczestniczył w wojnie obronnej do 5 X 1939 r. Po kapitulacji GO „Polesie” gen. Franciszka Kleeberga został uwięziony w Oflagu II C w Woldenbergu, gdzie należał do lewicy obozowej i prowadził tajne nauczanie z szeregowymi.

Do kraju powrócił w czerwcu 1945 r. Podjął pracę w Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik” w Lublinie, a ponadto brał udział w organizacji Zarządu Wojewódzkiego Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych i Szkoły Pracy Społecznej, której był dyrektorem, nie rezygnując z funkcji sekretarza Zarządu Wojewódzkiego TUR. W 1950 r. otrzymał niezwykle trudne zadanie

zorganizowania Wojewódzkiej Ekspozytury „Domu Książki” w Bydgoszczy. Zadanie to wykonał i instytucją kierował do 1957 r. W okresie pełnienia tej funkcji, wprowadził nowe formy sprzedaży pozaksięgarskiej i zapoczątkował kiermasze książek. Następnie został skierowany na stanowisko dyrektora Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bydgoszczy. Funkcję tę pełnił od 1.XI.1952 r. — 1.III.1970 roku.

Postać dyrektora Józefa Podgórecznego znana była szeroko niemal we wszystkich środowiskach, zwłaszcza tych, które same prowadzą, inspirują lub inicjują działalność kulturalno-oświatową. Bydgoszczanie znają Go nie tylko jako byłego energicznego i troskliwego dyrektora MBP, ale i jako niezwykle ruchliwego działacza społecznego, popularnego prelegenta i autora wielu publikacji w różnych czasopismach na temat ciekawych zbiorów księżnicy bydgoskiej, pracy bibliotek w ogóle oraz miejscowych wydarzeń kulturalnych.

Józef Podgóreczny w okresie, kiedy pełnił funkcję dyrektora MBP, wykazał się dużą energią, przedsiębiorczością i troską o powiększenie i spopularyzowanie Miejskiej Biblioteki. W 1953 r. przystąpił do tworzenia działu zbiorów specjalnych i do dalszego rozszerzenia sieci filii i punktów bibliotecznych na terenie miasta. Ponadto był inicjatorem i organizatorem Czytelni Regionalnej i Izby Pamięci A. Grzymały-Siedleckiego oraz społecznego aktywu Kół Przyjaciół Bibliotek przy filiach bibliotecznych na terenie miasta Bydgoszczy. Dzięki Jego wysiłkom zmierzającym do systematycznego powiększania wartościowych zbiorów: miejska biblioteka bydgoska jako jedna z nielicznych w Polsce uzyskała status biblioteki naukowej. Dużo uwagi poświęcił umacnianiu i nasilaniu form pracy z czytelnikiem, zwłaszcza w



filiach bibliotecznych. Nie pomijał też żadnej okazji by przez publikacje, wystawy i odczyty upowszechniać ciekawe zbiory, nabytki i osiągnięcia Biblioteki. W ten sposób w niemałym stopniu przyczynił się do większego zainteresowania książką i szybkiego rozwoju czytelnictwa w Bydgoszczy.

Niepospolita energia i zmysł organizacyjny nie pozwalały J. Podgórecznemu ograniczyć się tylko do obowiązków służbowych i zawodowych. Absorbowała Go zawsze praca społeczna w różnych stowarzyszeniach, m.in. działał bardzo aktywnie w Zarządzie Głównym Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich oraz w Zarządzie Okręgu SBP w Bydgoszczy, którego w 1953 r. był założycielem.

Był także aktywnym działaczem:

- Towarzystwa Miłośników Miasta Bydgoszczy,
- Wojewódzkiego Zarządu Towarzystwa Wiedzy Powszechnej,
- Kujawsko-Pomorskiego Towarzystwa Kulturalnego.

Pełnił także funkcję członka Sekcji Bibliotek Rady Kultury i Sztuki przy Ministrze Kultury i Sztuki.

Należał do członków założycieli Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego, które powstało w 1959 r. i do maja 1963 r. miało swoją siedzibę w Bibliotece Głównej MBP.

Ponadto był współorganizatorem Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Kultury i Sztuki oraz członkiem Prezydium Wojewódzkiego Komitetu Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa.

Godną uwagi wreszcie była praca Józefa Podgórecznego jako szperacza. Z niezwykłym zapałem i cierpliwością zebrał materiały (głównie daty) odnoszące się do wyzwolenia województwa bydgoskiego w roku 1945, które zostały wydane w formie mapki. Następnie gromadził materiały biograficzne z życia wybitnych postaci historycznych dzisiej-

szego województwa bydgoskiego, które zostały wydane pt.: „Niepospolici ludzie Kujaw i Pomorza”.

Wielokrotnie wypowiadał się też na łamach prasy fachowej bibliotekarskiej, a także czasopism społeczno-kulturalnych, zarówno przed laty, kiedy obejmował funkcję dyrektora Miejskiej Biblioteki Publicznej jak również w okresie ostatnich 20 lat, gdy był na emeryturze.

Bibliografia prac Józefa Podgórecznego jest bardzo bogata, liczy kilkaset artykułów, sprawozdań, książek, recenzji, zamieszczonych w czasopismach fachowych, prasie i czasopismach społeczno-kulturalnych.

Za osiągnięcia w pracy oraz za działalność społeczną odznaczony został m.in.:

- Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski,
 - Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski,
 - Medalem „Za udział w wojnie obronnej 1939 roku”,
 - Medalem Komisji Edukacji Narodowej,
 - Złotą Odznaką Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich,
 - Nagrodą im. Heleny Radlińskiej za wybitne osiągnięcia w dziedzinie bibliotekoznawstwa i bibliotekarstwa,
 - Medalem Popularnego Bydgoszczanina.
- Posiadał także odznaczenie Tajnej Organizacji Nauczycielskiej oraz wiele innych.

Honorowe członkowstwo nadało Mu wiele stowarzyszeń i organizacji, m.in. Zarząd Główny Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

Odszedł od nas na zawsze, ale pozostanie w naszej pamięci jako wzór bibliotekarza i człowieka.

Zarząd Okręgu
SBP
w Bydgoszczy

Apel Komisji Statystyki Bibliotecznej przy ZG SBP

W czasie zebrania w dn. 6 XI 1990 r. Komisja uzyskała od przedstawiciela Głównego Urzędu Statystycznego informacje, z których wynika że sprawozdawczością statystyczną z działalności w roku 1990 objęte zostaną jedynie biblioteki publiczne. GUS zrezygnował z przeprowadzenia za ten rok statystycznego badania bibliotek innych grup (m.in. naukowych, fachowych, pedagogicznych, ośrodków inte...).

W przyszłości przewidywane jest prowadzenie badań statystycznych działalności bibliotek wszystkich typów, jednak metodą reprezentacyjną, znacznie tańszą od metody całościowej, w trybie badań okresowych (co dwa lata lub rzadziej).

Powyższa oszczędnościowa decyzja Głównego Urzędu Statystycznego w połączeniu z bardzo trudną i skomplikowaną aktualną sytuacją bibliotekarstwa w Polsce stanowi poważne zagrożenie dla kompletności i ciągłości danych statystycznych obrazujących stan i działalność bibliotek w Polsce.

W tej sytuacji Komisja Statystyczna Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich zwraca się do dyrektorów i kierowników bibliotek o utrzymanie w swych jednostkach dotychczasowego zakresu prac sprawozdawczo statystycznych i proponuje sporządzenie na własny użytek sprawozdań statystycznych za rok 1990 w analogicznej skali jak za rok 1989 tzn. według formularzy K-03 i K-04.

Zapewni to każdej bibliotece niezbędną podstawę do oceny własnej działalności i określenia jej potrzeb, a także umożliwi uzyskanie z bibliotek porównywalnych danych za okresy wieloletnie, co jest niezbędne przy podejmowaniu wszelkich badań porównawczych dotyczących sieci bibliotecznej danego typu lub regionu.

Mamy nadzieję, że decyzja taka uchroni polskie bibliotekarstwo przed powstaniem w jego dziejach „białych plam” wynikłych z braku informacji i ciągłości danych o bibliotekach.

Komisja Statystyki Bibliotecznej
przy Zarządzie Głównym
Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

Apel Polskiego Towarzystwa Bibliologicznego do pracowników i miłośników książki

W okresie intensywnych przekształceń instytucjonalnych i własnościowych gruntownie zmieniających mapę rozmieszczenia placówek kultury książki w Polsce, Polskie Towarzystwo Bibliologiczne zwraca się z usilnym apelem o dokumentowanie tych zmian.

Prosimy instytucje oraz osoby związane z życiem książki o ewidencjonowanie zmian zachodzących w ich polu widzenia w zakresie wydawnictw, księgarń a zwłaszcza bibliotek i księgozbiorów ulegających likwidacji bądź przemieszczeniom.

Nie mając wpływu na przebieg żywiołowych procesów uważamy za obowiązek środowiska ich dokumentowanie dla przyszłych decydentów i badaczy.

Informacje w tej sprawie prosimy kierować do Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Bibliologicznego: 02-555 Warszawa, Al. Niepodległości 213 p. 352, Biblioteka Narodowa.

Prezes PTB
prof. dr hab. Barbara Bieńkowska

Warszawa 6 XII 1990

Od redaktora	1
Jadwiga KOŁODZIEJSKA: Bibliotekarstwo na forum międzynarodowym (podobieństwa i kontrasty) (1)	3
Bolesław HOWORKA: Biblioteka szkoły wyższej i jej pracownicy w nowej ustawie o szkolnictwie wyższym	6
Mieczysław SZYSZKO: Biblioteki publicznej w nowych warunkach	9
Lucjan BILIŃSKI: Przyszłość punktów bibliotecznych w opinii bibliotekarzy	14
Roman OSSOWSKI: Biblioterapia niepełnosprawnych	17
Vlasta KALINOVÁ: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Słowackich — wczoraj i dziś	20
Z Kraju	24
Narada w Jachrance (Andrzej JOPKIEWICZ)	24
Seminarium w Toruniu na temat książki w życiu inwalidów wzroku (Jan WOŁOSZ)	25
Spotkanie międzyresortowe w sprawach bibliotek (Lucjan BILIŃSKI)	27
Sprawy bibliotek na forum komisji sejmowej (Krystyna KUŹMIŃSKA)	29
Kolegium Dyrektorów Bibliotek Centralnych na rozstajach (Andrzej JOPKIEWICZ)	31
Przegląd Piśmiennictwa	32
Kamińska Józefa: Bibliografia publikacji podziemnych w Polsce (Barbara EYCHLEROWA)	32
Kawecka-Gryczowa Alodia: Biblioteka ostatniego Jagiellona (Katarzyna ŚLASKA)	34
Z Żałobnej Karty	36
Józef Podgóreczny (1900—1990)	36
Apel Komisji Statystyki Bibliotecznej przy ZG SBP	38
Apel Polskiego Towarzystwa Bibliologicznego	38
From the Editor	1
Jadwiga KOŁODZIEJSKA: Librarianship at the International Forum (Similarities and Contrasts) (1)	3
Bolesław HOWORKA: Academic Library and its Staff in the New Parliament Act on Academic Schools	6
Mieczysław SZYSZKO: Public Libraries in New Conditions	9
Lucjan BILIŃSKI: The Future of Library Stations in Librarians' Opinion	14
Roman OSSOWSKI: Bibliotherapy of the Disabled	17
Vlasta KALINOVÁ: Slovak Librarians Association — Yesterday and Today	20
Domestic News	24
A Meeting in Jachranka (Andrzej JOPKIEWICZ)	24
Seminar in Toruń on the Book in the Life of the Blind (Jan WOŁOSZ)	25
Interdepartmental Meeting on Library — Related Issues (Lucjan BILIŃSKI)	27
Library Matters at the Forum of the Parliament Commission (Krystyna KUŹMIŃSKA)	29
The Conference of Central Libraries Directors at the Crossroads (Andrzej JOPKIEWICZ)	31
Reviews	32
Kamińska Józefa: The Bibliography of Underground Publications in Poland (Barbara EYCHLEROWA)	32
Kawecka-Gryczowa Alodia: The Library of the Last Jagiellon (Katarzyna ŚLASKA)	34
Obituary	36
Józef Podgóreczny (1900—1990)	36
The Appeal of the Statistical Committee of the Polish Library Association	38
Appeal of the Polish Bibliological Society to Book Professionals and Book Friends	38

Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich.

Adres redakcji i administracji: 00-953 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7, tel. 27-08-47.
Prenumerata na II kwartał 1991 r. 5500 miesięcznie. Prenumeratę prowadzi PUPiK „Ruch”.
Podpisano do druku i druk ukończono w styczniu 1991 r. Nakład 6300 egz. Ark. druk 2,5. Papier ilustr. V kl., 70 g.

ZG W-wa, ul. Srebrna 16. Zam. 199/90.

Cena zł 4800.—

ISSN 0208-4333

indeks 35262